

Jeszcze tylko

DZIŚ

zamów prenumeratę poranną
na styczeń lub cały kwartał

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
15.12.2025

Nr 290 (16883)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Zwycięska passa
Energi Toruń
została przerwana.
Przegrała z Zagłębiem
str. 19**



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

**Są kolejne
uzgodnienia
o S10 wzdłuż
Torunia str. 5**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Skok do wody pełnej Mikołajów



**Wszyscy weszli lub wskoczyli w niedzielę do lodowatej
wody w Zalesiu, aby pomóc choremu chłopcu str. 5**

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

HANDEL CHOINKI PRZED TARGOWISKIEM, A KARPI ZA DUŻO NIE MA

Rynek żyje już świętami

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

**Świąteczna oferta na dobre nastała
już na Targowisku Miejskim w To-
runiu. Znakiem tego są stoiska
z choinkami i rybami.**

Większość stoisk z choinkami znajduje się przy targowisku, od strony Szosy Chełmińskiej. Na samym rynku na ich sprzedaż jest w tym roku mniej miejsca. To z powodu budowy trasy staromostowej po zachodniej

jego stronie i wynikających z tego powierzchniowych ograniczeń.

- Od 30 lat sprzedaję na tym targowisku choinki. Wiele tu miałem lokalizacji. Można powiedzieć, że przez te lata obszedłem z nimi cały rynek - śmieje się Jan Kowalski, mający stoisko obok budynku przy Szosie Chełmińskiej 27.

Stoisk z rybami na targowisku przy Szosie Chełmińskiej też jest kilka. Oczywiście na każdym można kupić karpia.

- Będziemy sprzedawać tu ryby w dni targowe, czyli w piątki i wtorki

oraz w soboty. Warto się pospieszyć z kupnem, bo karpi nie ma dużo w tym roku - to opinia sprzedawcy z rybnego stoiska.

Przypomnijmy, że na Targowisko Miejskie najłatwiej dostać się od Szosy Chełmińskiej.

Od strony cmentarza św. Jerzego i budowanej trasy staromostowej można na targowisko wejść i z niego wyjść przez tymczasową „furtkę” w północno-zachodnim narożniku targowiska. ©P

Więcej na str. 4

Rozmowy o prawach osób w kryzysie bezdomności

Spotkanie dotyczyło procesu **prac nad Kartą Praw Osób w Kryzysie Bezdomności**, nad którą procedować ma Rada Miasta Torunia. Dokument ten jest postulowany przez Stowarzyszenie Serce Torunia **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku ● Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Radosław
Patroniak



REMONTY I NAPRAWY – ZMORA POLAKÓW

Z przyziemnych tematów Polacy najchętniej rozmawiają, zwłaszcza w mieszanym gronie, o pogodzie, zdrowiu, remontach i naprawach. Redakcyjna koleżanka stworzyła nawet cykl artykułów na temat wpadek i nieporozumień na linii klient - Leroy Merlin. Początkowo francuska sieć hipermarketów branży budowlanej próbowała wyjaśniać swoje potknięcia, tłumaczyć się z nieudanych remontów łazienek czy kuchni. Po pewnym czasie przestała jednak odpowiadać na pytania, uznając pewnie, że prostsze będzie wypłacanie odszkodowań po krzywdzonym klientom.

Ktoś może sobie pomyśleć, że koleżanka uczyniła ze znanej firmy kozła ofiarnego, a to nieprawda, bo sam doświadczyłem niekompetencji i bez troski w podejściu do banalnie prostych kwestii sprzedażowych i logistycznych w konkurencyjnych firmach. Odnoszę więc wrażenie, że boom na budowlankę w naszym kraju doprowadził do sytuacji, że nikt w tej branży nie przejmie się już odczuciami klienta, bo wychodzi z założenia, że jak nie ten to inny zrobi utarg czy plan. Wracając do Leroy Merlin to ma najwięcej wpadek, bo ma też najtańszą ofertę remontów, więc cieszy się ona pewnie największą popularnością. Budowlanka to kraina mlekiem i miodem płynąca także z innego powodu. Jeśli ktoś chce przeprowadzić remont, to musi myśleć o nim rok, najpóźniej 9 miesięcy wcześniej. Przyjęcie przez kogoś zlecenia po miesiącu może zwiastować kłopoty. Równie duże rozpasanie królują wśród „złotych rącek” i fachowców od napraw AGD. Za samo zdiagnozowanie problemu firmy żądają 300 zł. Ktoś powie - właśnie tak działa wolny rynek. A ja mu powiem, że może tak sobie opowiadać, dopóki w domu coś mu się nie zepsuje... ©©

0011451234

Przekazujemy słowa
serdecznego współczucia i wsparcia

Pani

Magdalenie Flisykowskiej

Zastępcy Dyrektora ds. Finansowych
Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego
im. Ludwika Rydygiera w Toruniu,
b. Skarbnikowi Miasta Torunia (2011-2022)

z powodu śmierci

Taty

Prosimy o przyjęcie słów otuchy i pocieszenia.

Łączymy się w żalu z całą pogrążoną w żałobie
Rodziną.

Zapewniamy o jedności z Państwem
w czasie cierpienia, osamotnienia i bólu.

Prezydent
Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Przewodniczący
Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi
Miasta Torunia

Trzeba doraźnie ustabilizować sytuację finansową NFZ

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr. BERNARDEM WAŚKO, dyrektorem Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH-PIB.

Narasta przekonanie, że w ochronie zdrowia mamy kryzys finansowy bez precedensu. Jedni mówią o katastrofie, inni tonują emocje. Narodowy Fundusz Zdrowia jest stabilnym płatnikiem, czy jednak powody do niepokoju są realne?

Problem nie polega na tak czarno-białym przedstawianiu rzeczywistości. Podsycanie spirali obaw jest absolutnie nieadekwatne, wzbudza lęk u pacjentów. W Polsce większość obywateli nie rozumie zawłoki finansowania - różnic między świadczeniami limitowanymi i nielimitowanymi, zasad planowania pracy oddziałów, czy tego, które procedury wymagają planowania i równomiernego rozłożenia w czasie z uwzględnieniem np. sezonowości. Na tym gruncie bardzo łatwo grać emocjami. A różni interesariusze - polityczni, korporacyjni i inni - próbują wykorzystać sytuację, która z różnym nasileniem występuje rokrocznie od wielu lat.

Nie znaczy to jednak, że „nic się nie dzieje”. Problemy narastały latami, wynikając z wcześniejszych decyzji, które się skumulowały. Mamy zatem przyczyny źródłowe i skutki braku reakcji na przestrzeni kolejnych lat.

Ale pacjenci słyszą o 14 mld zł deficytu w NFZ, o zamykanych oddziałach oraz o przesuwaniu przyjęć. Czy ich niepokój jest bezzasadny?

Mają prawo się niepokoić, tylko trzeba odróżnić emocje od faktów. Szpitale przekładają wyłączenie te zabiegi, które mogą zostać przełożone. Nie ma w Polsce przypadków, by pacjent wymagający pilnej interwencji dostał termin w przyszłym roku. Dotyczy to wyłączenia świadczeń planowych. Niezależnie od przyczyny grudeń zawsze jest miesiącem spadku liczby hospitalizacji, nawet o 20 procent. Powód jest banalny: święta. Pacjenci często sami odkładają planowe

zabiegi. Szpitale pracują wtedy w większym stopniu w trybie ostrego dyżuru. To nie jest zjawisko nowe ani wyjątkowe i nie powinno być przedstawiane jako sygnał zapaści. Jeśli szpital wyznacza termin, a następnie go odwołuje z powodów, które można było przewidzieć, to oznacza, że nie zaplanował pracy zgodnie z umową i z wartością kontraktu. To kwestia zarządzania na poziomie lokalnym, nie kryzysu systemowego. Nie powinno być zaskoczeniem dla nikogo, że rok ma 12, a nie 11 miesięcy.

W przypadku zamykanych oddziałów każda likwidacja budzi emocje. Ale patrząc na to z perspektywy makro - w Polsce mamy ponad 20 proc. więcej łóżek szpitalnych na mieszkańca niż średnia europejska, tu jesteśmy absolutnym liderem, obok np. Rumunii czy Bułgarii. A część oddziałów - np. pediatrycznych czy położni-czych - od lat pracuje przy obłożeniu ok. 40 proc. To nie jest stan adekwatny do rzeczywistości potrzeb społeczeństwa.

W przestrzeni publicznej pojawiają się tezy, że ciężarne będą rodzić „na SOR-ach”. To pana zdaniem nieporozumienie?

Absolutnie. To przykład podsycania niepokoju. Nikt nie planuje porodów na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Mówimy o izbach porodowych, czyli o miejscach przeznaczonych do przyjmowania porodów w trybie planowym, co jest zupełnie czym innym. Lokalizacja takiej izby jest sprawą techniczną. W Holandii jedna czwarta porodów odbywa się poza szpitalami i nie jest to skutkiem gorszej czy niedostatecznej opieki położniczej, ani tym bardziej zagrożeniem dla pacjentek.

Pojawiły się propozycje ograniczenia darmowych leków dla seniorów i dla osób do 18. roku życia oraz zawieszenia programu „Dobry posiłek w szpitalu”. To właściwe kierunki?

Nie chcę być recenzentem poszczególnych inicjatyw. Mogę przedstawić fakty. Program darmowych leków został rozszerzony w roku 2023 z grupy osób 75 plus na 65 plus oraz na dzieci



FOT. NIZP

i młodzież do osiemnastego roku życia. Źródłem finansowania były na początku środki z funduszu zapasowego wy-czerpane w jeden rok, a teraz co roku kosztuje to miliardy. Warto pamiętać, że przez 25 lat system działał bez tego przywileju. Pacjenci otrzymywali leki za odpłatnością ryczałtową ok. 3 zł lub 30 proc., ale nie w pełni bezpłatnie. To nigdy nie było standardem chyba, że cofniemy się do czasów PRL, kiedy uprawnienia takie dotyczyły m.in. rencistów czy grup uprzywilejowanych - w ramach tzw. zielonych recept. Lekcje z przeszłości, w tym dotyczące niekorzystnych skutków takich rozwiązań, spowodowały wycofanie się z tych przywilejów i zastąpienie innymi mechanizmami refundacji leków. Jeżeli dziś mamy wybór między wprowadzeniem nowych terapii onkologicznych a utrzymaniem rozszerzonej listy darmowych leków - to jest wybór i polityczny i ekonomiczny. I ktoś musi za to zapłacić.

Co w takim razie należy zrobić, by ustabilizować system?

Potrzebne są działania krótkoterminowe i długoterminowe. Krótkoterminowo - trzeba doraźnie ustabilizować sytuację finansową NFZ-u poprzez dodatkowe zasilenie z budżetu. Bez tego się nie da. Szanse na to daje nowelizacja ustawy o Funduszu Medycznym podpisana w piątek przez prezydenta. Ale to jedynie przeciwbólowa kroplówka, a nie wyleczenie przy-czyn choroby. Po stronie kosztów nieuchronne są trudne decyzje - określenie, na co nas stać, a na co nie. Nie będzie możliwe finansowanie wszystkich w nieograniczony sposób. Utrzymanie obecnego

stanu jest na dłuższą metę niemożliwe, a w zakresie tolerowania marnotrawstwa wręcz niedopuszczalne. Demografia będzie dodatkowo zwiększać presję na wzrost kosztów w kolejnych latach. Drugim filarem niezbędnych działań jest stworzenie stałego, przewidywalnego modelu finansowania - określenie, jaki procent środków pochodzi ze składki, jaki z budżetu, według jakich parametrów i z jaką regularnością będą one wpływały. Nie może być tak, że minister zdrowia co miesiąc zabiega o kolejne dotacje.

Dlaczego więc nie podnieść składki?

Nikt się pod tym nie podpisze politycznie. Podniesienie składki o dwa punkty procentowe oznaczałoby wzrost przychodów NFZ o ok. 40 mld zł - tyle, ile będzie brakowało. Ale każdy rząd zapłaciłby za to wysoką cenę polityczną. Warto jednak zauważyć, że dla pacjenta nie ma wielkiej różnicy, czy te pieniądze trafiają do NFZ przez wyższą składkę zdrowotną, czy przez dotacje z budżetu pochodzące z naszych podatków - to wciąż te same środki publiczne.

Przejdźmy do płac lekarzy. Rosną - jak twierdzą niektórzy - „monstrualnie”, także w szpitalach, które są w najgorszej sytuacji finansowej.

I to jest sedno problemu. Lekarze nie biorą sobie jednak tych pieniędzy sami. Ktoś takie umowy podpisuje - dyrektorzy szpitali. Jeżeli szpital nie ma środków, a mimo to zawiera kontrakty na stawki, których nie jest w stanie odzwzględnić, to oznacza, że za tę decyzję zapłaci ktoś inny, np. dostawcy leków, opatrunków, posiłków, czy pozostali pracownicy. To patologia zarządzania plus efekt braku nadzoru właścicielskiego. Jeśli samorząd chce utrzymać taki stan rzeczy i nie zgadza się na żadne zmiany, powinien dopłacać do funkcjonowania szpitala, zamiast oczekiwać, że zrobi to minister zdrowia czy NFZ. Gdyby podejmowane były racjonalne i potrzebne decyzje na poziomie lokalnym, regulacje centralne nie byłyby potrzebne. ©©

Przedświąteczne rozmowy na rynku

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Sprzedaż choinek oraz ryb w szerszej ofercie na Boże Narodzenie 2025 zaczęła się na Targowisku Miejskim przy Szosie Chełmińskiej pod koniec drugiego tygodnia grudnia.

Większość stoisk z choinkami jest przy targowisku, od strony Szosy Chełmińskiej. Na samym rynku na ich sprzedaż jest w tym roku mniej miejsca. To z powodu budowy trasy staromostowej po zachodniej jego stronie i wynikających z tego powierzchniowych ograniczeń.

Ile za drzewko?

- Jeżdżę z synem, on sprzedaje choinki na targowisku „Maciej” na Skarpie. Codziennie mamy pobudki o godzinie 4 i w drogę - opowiada Jan Kowalski jeden ze sprzedawców choinek.

Do świąt czekają go codzienne spore, bo prawie 100-kilometrowe kursy do Torunia, a potem powroty do domu. Przyjeżdża z plantacji z okolic Górzna.



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI

Na Targowisku Miejskim przy Szosie Chełmińskiej w Toruniu jest już w czym wybierać podczas zakupów przed Bożym Narodzeniem 2025

Świerk zwyczajny do 2 metrów można było znaleźć pod koniec ubiegłego tygodnia za 70 złotych. O 30 złotych droższy jest świerk srebrzysty w takiej wysokości. Jodła kaukaska - od 50 do 200 złotych. Ta ostatnia stawka to za 3-metrowe drzewko. Można też kupić małe świerki za 10 złotych i wiązkę gałązek świerku za 8 złotych. Dominują w sprzedaży drzewka cięte, ale są też te w donicach.

- Do świąt zostało jeszcze kilka dni, ale cięty świerk czy jodłę spokojnie można już kupić. Wystarczy wstawić na balkon pień drzewka do wody. Tak właśnie zrobiłem dla świerkiem, który wybrałem dla siebie. Jakie jest zainteresowanie choinkami z targowiska? Mniej niż kiedyś, bo mniej jest ludzi na targowiskach. Wiele osób wybiera markety. To błąd, warto robić zakupy na targowisku. Co do choinek, to są one

świeżo cięte, z plantacji w Polsce. Te, które sprzedają markety, były cięte wiele tygodni temu i są sprowadzane z zagranicy. Dla takich sprzedawców duże znaczenie ma pogoda. Największy wróg to deszcz, bo odstrasza klientów - mówi Jan Kowalski.

Nie tylko karpie

Stoisk z rybami na targowisku przy Szosie Chełmińskiej też jest kilka. Oczywiście

na każdym można kupić karpia.

Na tym w pobliżu środkowego wejścia na rynek ryba ta sprzedawana jest w trzech wersjach. Cały karp kosztuje 29 złotych, filety i dzwonka - po 59 złotych (wszystkie ceny oczywiście za kilogram). Na tym stoisku jest w czym wybierać. Ze świeżych ryb są też pstrąg, filety z pstrąga, śledzie (płatki oraz moskaliki), łosoś, szczupak, płoc, filety z sandacza. Zmrożonych można kupić dorsza, filety z morskich ryb i mintaja.

- Do świąt mamy stoisko otwarte codziennie od godziny 8 do 14 - od sprzedającej tu pani.

To tylko formalne godziny otwarcia tego stoiska. W piątek 12 grudnia ryby były tu sprzedawane już przed godziną 7, podczas rozładunku towaru. Nie mogło być inaczej, skoro kilka osób stało w kolejce.

Stoisko z rybami jest na Targowisku Miejskim także przy płocie jego części owocowo-warzywnej, zwanej Zielniakiem, od strony budowanej trasy staromostowej. Od lat prowadzi je pan Maciej. Także tu wybór ryb jest spory.

Inne, tymczasowe stoisko jest mniej więcej na środku Zielniaka. Tu są karpie w trzech wersjach. Tusz kosztuje 39 złotych, płat - 50 złotych, a filet - 55 złotych.

Oczywiście na Targowisku Miejskim przy Szosie Chełmińskiej szeroki jest wybór owoców i warzyw, na czele z tymi, które - pod różnymi postaciami i w różnych wersjach - niezbędne są na świątecznym stole. Chociaż mamy grudzień, to znaleźć można jeszcze śliwki. Na rynku kupić można także, rzecz jasna, jajka.

Przypomnijmy, że na Targowisku Miejskim najłatwiej dostać się od Szosy Chełmińskiej. Od tej strony znajdują się płatne parkingi. Bardzo dogodny jest dojazd na ten rynek tramwajami linii nr 3 i 6 oraz autobusami linii nr 10, 27, 32 i 80. Przystanki znajdują się zaraz przy bramach od strony Szosy Chełmińskiej.

Od strony cmentarza św. Jerzego i budowanej trasy staromostowej można na targowisko wejść i z niego wyjść przez tymczasową „furtkę” w północno-zachodnim narożniku targowiska. ©

Przed Wigilią decyzja prokuratury w sprawie gwałtów na nieletniej

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

23 grudnia toruńska prokuratura zamierza zakończyć śledztwo przeciwko Zdzisławowi Antoniowi K., synowi byłego prezesa TVP. Mężczyzna nadal musi meldować się w komisariacie.

- Postępowanie to znajduje się na końcowym etapie i do 23 grudnia powinno zostać zakończone - przekazuje „Nowościom” prokurator Rafał Ruta, naczelnik 1 Wydziału Śledczego Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Jak dodaje prokurator, wobec syna znanego polityka nadal stosowane są środki zapobiegawcze. Jakże? Podejrzany o gwałty na mającej wówczas 9 lat Magdalenie ma nie tylko zakaz jakiegokolwiek kontaktowania się z nią (także przez internet czy telefon) i zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów.

- Nadal wobec podejrzanego stosowany jest także zakaz opuszczania kraju (bez zatrzymywania paszportu) oraz dozór policji z obowiązkiem stażności w komisariacie raz w tygodniu, połączony z obo-

wiązkiem informowania o zamierzonym wyjeździe, a także terminie powrotu - informuje prokurator Rafał Ruta.

Poza tym obowiązuje wciąż poręczenie majątkowe, które wpłacił Zdzisław Antoni K. - 30 tysięcy zł.

Przypomnijmy, że śledztwo w sprawie wydarzeń w leśniczówce w Danielinie (powiat sztumski) na Pomorzu było dwukrotnie umarzane przez prokuraturę w Gdańsku za rządów PiS. Teraz - wznowione postępowanie - kończy prowadzić Prokuratura Okręgowa w Toruniu, której sprawę powierzono dla bezstronności. 17 września br. Zdzisław Antoni K. został przesłuchany w Toruniu, a następnie usłyszał prokuratorskie zarzuty.

- Antoniowi K. ogłoszono zarzut popełnienia przestępstwa polegającego na trzykrotnym zgwałceniu w 2009 roku w Gdańsku oraz Danielinie małoletniej Magdaleny N., która w chwili zdarzenia nie miała ukończonych 15 lat - informuje prokurator Rafał Ruta, naczelnik 1 Wydziału Śledczego toruńskiej prokuratury.

Mężczyzna nie przyznał się do przedstawionego zarzutu. Złożył wyjaśnienia, które

w ocenie prokuratury są sprzeczne z ustaleniami śledztwa.

Syn polityka PiS nie został tymczasowo aresztowany. Objęty został tzw. wolnościowymi środkami zapobiegawczymi, o których wspominamy wyżej. 17 września br. został także przebadany przez biegłych psychiatrów, psychologa oraz biegłego seksuologa - stosownie do ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich.

Od września w toruńskim śledztwie były m.in. weryfikowane wyjaśnienia podejrzanego. Niezbędne było też uzyskanie pisemnej opinii biegłych psychiatrów, psychologa i seksuologa na temat poczytalności podejrzanego.

- Po badaniu podejrzanego biegli psychiatrzy wydali już tę opinię. Na temat jej treści nie chcemy się jednak na razie wypowiadać. Więcej informacji udzielimy już niebawem, po zakończeniu śledztwa - mówi „Nowościom” prokurator Rafał Ruta.

Jacek Kurski całą sprawę uważa za akt politycznej zemsty. ©

Tradycji stało się zadość. Światło z Betlejem jest już w Toruniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Tradycji stało się zadość. Na kilkanaście dni przed świętami Bożego Narodzenia również do Torunia dotarło Betlejemskie Światło Pokoju.

Tradycja przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju narodziła się w 1986 roku za sprawą Austriackiego Radia i Telewizji. Od wiecznego ognia, który płonie w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem co roku odpalana jest jedna mała świeczka. Jej płomień niesiony jest przez skautów w wielkiej sztafecie przez kraje i kontynenty. Obiega w ten sposób świat, za jego sprawą przekazywana jest idea pokoju i pojednania między ludźmi i narodami.

Wymowny wyjątek był przed rokiem. Konflikt na Bliskim Wschodzie nie pozwolił na odpalenie płomienia w Betlejem. Rozpoczęło wtedy swoją podróż po świecie z Christkindl w Górnej Austrii, partnerskiego miasta Betlejem. Tam przechowywany był płomień odpalony w Grocie Narodzenia Pańskiego w 2023 roku.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Do Torunia Betlejemskie Światło Pokoju 2025 dotarło w piątek 12 grudnia

W tym roku mamy powrót do tradycji z Betlejem. Tegoroczne hasło akcji rozprowadzania po świecie Światła to „Pielęgnuj dobro w sobie”.

Do Polski Betlejemskie Światło Pokoju dociera od 1991 roku za sprawą harcerzy. Przekazywane jest ze Słowacji. W tym roku znalazło się w Polsce w niedzielę 7 grudnia. Poprzez Zakopane rozprowadzane jest przez harcerzy po Polsce.

Do Torunia Betlejemskie Światło Pokoju 2025 dotarło w piątek 12 grudnia. Przekazanie go torunianom, w tym wła-

dzom miasta, miało specjalną oprawę. Najpierw została odprawiona msza święta w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i błogosławionego księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego. Nieprzypadkowo nabożeństwo odbyło się w tej świątyni. Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski to patron harcerzy.

Po mszy harcerze przeszli z Betlejemskim Światłem Pokoju na Rynek Nowomiejski. Tu zostało przekazane torunianom. Płomień mógł odpalić każdy chętny. ©

Toruń

Zaprzęg ponownie w fundacji „Daj Szansę”

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja ponownie odwiedzi Toruń, a konkretnie fundację „Daj Szansę”, która wspiera dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami.

Celem inicjatywy „Zaprzęg Świętego Mikołaja” jest dostarczenie prezentów oraz wsparcia tym dzieciom, które szczególnie tego potrzebują. Do akcji co roku dołączają partnerzy przekazujący upominki i środki finansowe, dzięki którym możliwe są dodatkowe wyjazdy, zajęcia oraz działania terapeutyczne.

Fundacja „Daj Szansę” od ponad 30 lat działa w niepozornym, parterowym budynku na toruńskim Rubinkowie. W kolorowych i dopasowanych do potrzeb podopiecznych salach odbywa się codzienna praca wielu specjalistów - psychologów, pedagogów, logopedów i fizjoterapeutów. To miejsce, do którego trafiają zarówno najmłodsi z niepełnosprawnościami intelektualnymi, jak i dzieci w spektrum autyzmu, z ADHD czy z uszkodzeniami mózgu. Fundacja pełni też ważną rolę w skali wojewódz-

stwa, ponieważ specjalizuje się w diagnozach FASD, czyli zaburzeń wynikających z prenatalnej ekspozycji na alkohol.

Chcąc wesprzeć działania fundacji „Daj Szansę”, już po raz kolejny sprawiliśmy, że dotarł do nich Zaprzęg Świętego Mikołaja. W poprzedniej edycji świątecznej akcji podopieczni fundacji mogli wyjechać na wycieczkę do parku rozrywki Mandoria. Dla wielu z nich była to pierwsza tak duża wyprawa poza miasto, a jednocześnie okazja do odpoczynku i integracji.

- Cieszymy się, że możemy dzięki Zaprzęgowi Świętego Mikołaja realizować różne inicjatywy. Odwiedziliśmy z naszymi podopiecznymi park rozrywki Mandoria. Zaprośmyśmy do naszej placówki teatryk, który wystawił „Brzydkie kaczątko” i dał naszym podopiecznym szansę na zetknięcie się z kulturą. Udało nam się zorganizować też warsztaty z arteterapii. To ogrom wspierających nas działań. Teraz w okresie świątecznym nasi podopieczni napisali listy do św. Mikołaja. Niedawno dowiedzieliśmy się, że nas odwiedzi. Bardzo się cieszymy - mówi Ewa Grobelska, prezes fundacji „Daj szansę”.



W poprzedniej edycji akcji podopieczni fundacji mogli wyjechać na wycieczkę do parku rozrywki

Ważne rozmowy o prawach osób w kryzysie bezdomności

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W kawiarni PERS odbyło się spotkanie „Okragły stół: Prawo do godności - dialog i edukacja na rzecz osób w kryzysie bezdomności”, organizowane przez Stowarzyszenie Serce Torunia.

Spotkanie wpisuje się w proces prac nad Kartą Praw Osób w Kryzysie Bezdomności, nad którą procedować ma Rada Miasta Torunia. Dokument ten jest postulowany przez Stowarzyszenie Serce Torunia w trakcie opracowywania Toruńskiego Modelu Wychodzenia z Bezdomności. Z formalną inicjatywą w tej sprawie wystąpił podczas Kongresu Dialogu Pełnomocnik Prezydenta Miasta Torunia ds. Równości, Michał Bomastyk.

W wydarzeniu po raz pierwszy na poziomie lokalnym udział wzięły osoby w kryzysie bezdomności i ubóstwa, które mogły przedstawić własne doświadczenia i oczekiwania wobec systemu wsparcia. Goście mieli okazję wysłuchać opowieści bardzo intymnych i bolesnych, m.in. o tym, co przyczyniło się do tego, że osoba z dnia na dzień znalazła się w kryzysie bezdomności, musząc poradzić sobie w nowej rzeczywistości.

Jednym z toruńskich „ekspertów” był podopieczny Stowarzyszenia Serce Torunia -



Rozmowy o toruńskiej Karcie Praw Osób w Kryzysie Bezdomności. Działa ona już w Gdańsku i sprawdza się

Krzysztof Paczkowski, który dach nad głową stracił prawie 8 lat temu. Pokłócił się z rodziną i po prostu wyszedł z domu. Stracił pracę, do emerytury zabrakło mu trzech lat. Bezdomność poznał od każdej strony - spał w lesie, ukrywał się w autobusach, zbudował sobie ziemiankę. Dorabiał przy drobnych pracach, by zarobić na namiot, w którym spał przy bardzo niskiej temperaturze. Jego życie odmieniło się po trafieniu do Stowarzyszenia

Osoby w kryzysie bezdomności i ubóstwa mogły przedstawić własne doświadczenia i oczekiwania wobec systemu wsparcia.

Serce Torunia i kiedy dostał wypracowaną emeryturę, dzięki której mógł wynająć sobie pokój i wyjść z kryzysu. Nie zrobił tego jednak samodzielnie, otrzymał też pomoc, której potrzebował, by poukładać życiowe sprawy.

Do Torunia przyjechali także eksperci z Gdańska, zajmujący się pracą w obszarze kryzysu bezdomności i ideą Housing First, czyli mieszkanie jako pierwsza potrzeba w wyjściu z kryzysu. Przedstawiono doświadczenia wyniesione z Gdańska, który jako pierwsze miasto w Polsce wprowadził także Kartę Praw Osób Bezdomnych. Dąży do tego też Toruń.

Karta Praw Osób Bezdomnych zawiera zobowiązania do przestrzegania i poszanowa-

nia podstawowych uprawnień tej grupy społecznej. Określa obszary i kierunki działań zmierzające do prowadzenia skutecznej i efektywnej polityki społecznej miasta, dotyczącej równego traktowania oraz przeciwdziałania dyskryminacji osób doświadczających bezdomności.

Władze Gdańska, zwracając uwagę na potrzebę przestrzegania i ochrony praw osób doświadczających bezdomności, zobowiązują się działać na rzecz realizacji takich praw jak na przykład prawo do wyjścia z bezdomności i dostępu do odpowiednich rozwiązań, opartych na mieszkaniach lub choćby tymczasowego schronienia; prawa do korzystania przestrzeni publicznej oraz swobodnego poruszania się w niej, prawa do dostępu do podstawowych, publicznie dostępnych urządzeń sanitarnych, np. toalet, pryszniców, kranów z wodą pitną.

Uczestnicy czwartkowego spotkania podkreślali, że przyjęcie tego dokumentu może stać się istotnym narzędziem uporządkowania zasad współpracy między instytucjami a osobami doświadczającymi kryzysu bezdomności, a także wskazówką dla dalszych działań pomocowych i edukacyjnych. Ponadto spotkanie odbyło się w bezpośrednim kontakcie Dnia Praw Człowieka, przypadającego 10 grudnia.

©P

Tomasz Sobecki doceniony w Wenecji

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Zdjęcie toruńskiego fotografa Tomasza Sobeckiego znalazło się w prestiżowym albumie „100 fotografii Europy”. Artysta wziął udział w gali w Wenecji.

- Ta intrygująca podwójna ekspozycja łączy klasyczne profile architektoniczne Wenecji z mieniącą się wodą i słupami laguny, tworząc eteryczny i niemal fantasmagoryczny obraz - napisała

Stefania Nicoletti, krytyczka sztuki oceniając zdjęcie torunianina.

Wyróżniona Fotografia „Wenecja - 19” należy do cyklu DYNAMIKA MIASTA - EKSPRESJA FOTOGRAFII rozpoczętego w Sydney w 2014 roku i kontynuowanego aż do chwili obecnej. Składa się z ok. 80 fotografii. Cykl ten dotyczy miast różnych kultur i warunków geograficznych w odległych miejscach Kuli Ziemskiej: Sydney, Hajdarabad, Wenecja, Marrakesz, Petra, Jerozolima,



Jedna z nagrodzonych prac Tomasza Sobeckiego

Machu Picchu, Lima, Arequipa (Peru), czy Hawana i Dubaj, ale też miast polskich: Warszawa, Gdańsk, Toruń. Sednem cyklu jest poszukiwanie istoty (duży) poszczególnych miast oraz kreowanie ich wizualnego przedstawienia łączącego w sobie emocje i intelekt.

- W przypadku Wenecji za duszę miasta uznałem charakterystyczne łódzie - gondole - kołyszące się na morskich falach w zestawieniu z piękną architekturą tego miasta - tłumaczy Tomasz Sobecki. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA



Są kolejne uzgodnienia o S10 wzdłuż Torunia

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Trasa S10 przetnie Kujawsko-Pomorskie. Drogowcy wybierają właśnie wykonawców, którzy wybudują część na zachód od Bydgoszczy. Jest też ważna informacja dotycząca „10”, która pobiegnie wzdłuż Torunia.

- Droga ekspresowa S10 łączy Szczecin z Warszawą. Ten, kto jeździ na trasie Bydgoszcz - Toruń, widzi, że w 70 procentach jest ona już w budowie - zaczął Michał Szybel, wojewoda kujawsko-pomorski. - Na czwartym odcinku, wzdłuż Torunia uzyskaliśmy uzgodnienie projektu przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Myślę, że na początku roku, do wiosny zostanie wydany tak zwany czwarty ZRID i prace budowlane będą już w pełni trwać.

Dwa odcinki od Bydgoszczy do Wyrzyska

To nie koniec informacji o S10. Odcinek od Bydgoszczy do Wyrzyska, podzielony na dwie części, czyli z Bydgoszczy do Nakła i z Nakła do Wyrzyska, liczący około 40 km, również będzie budowany. - Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad na jeden z tych odcinków od Nakła do Wyrzyska ogłosiła już przetarg, a w ciągu kilku dni zostanie ogłoszony na część od Bydgoszczy do Nakła - wyjaśniał wojewoda Szybel. - Odbędzie się to w trybie projektuj i buduj, to znaczy, że pieniądze na budowę są zabezpieczone. To jest najważniejszy element.

- Droga ekspresowa S10 od Szczecina do Warszawy będzie miała blisko 400 km - wyliczał z kolei Sebastian Borowiak, dyrektor oddziału GDDKiA w Bydgoszczy. - W województwie zachodniopomorskim z 11 zadań 7 jest w realizacji i ma pozwolenia na budowę. W województwie wielkopolskim są 3 kluczowe zadania, z tego 2 w realizacji. W Kujawsko-Pomorskim mamy wszystkich zadań 8, z czego 4 w realizacji.

Na spotkaniu poruszono również temat kontrowersji, co do przebiegu nowej przeprawy przez Wisłę w ciągu trasy S10 we Włocławku. Najwięcej pozy-

tywnych opinii zebrał wariant omijający ogródki działkowe „Zofika” i „Tajemniczy Ogród”, ale trasa proponowana przez GDDKiA jest inna. Głos mieszkańców zyskał aprobatę Krzysztofa Kukuckiego, prezydenta Włocławka.

Strategiczne obiekty nie mogą być obok siebie

- Ten wariant, który w konsultacjach zbierał najwięcej pozytywnych opinii, jest wykluczony z jednego powodu - do sprawy odniósł się Michał Szybel. - Zakładał budowę wiaduktu i ogromnego mostu w sąsiedztwie zakładów Anwil. Z przyczyn obronnych dwóch tak ważnych strategicznie obiektów w tak bliskiej odległości od siebie nie może być. To jest konsultowane i na ten temat są prowadzone rozmowy z wojskiem. Z powodów obronnych nierozsądne byłoby lokowanie obiektów, które jednym strzałem mogłyby zostać uszkodzone.

Wojewoda podkreślił: - Wiaduktu w sąsiedztwie Anwila była najgorszym z możliwych pomysłów.

Dyrektor Borowiak: - Odbły się dwa spotkania informacyjne dla tych, którzy mieli ochotę w takim spotkaniu uczestniczyć. Spotkaliśmy się też z działkowcami z i tłumaczyliśmy, z czego wynika taka sytuacja.

Jak podkreślał szef GDDKiA brano pod uwagę cztery warianty i „one są teraz w obiegu”. - Dopiero komisja ds. oceny inwestycji przy generalnym dyrektorze GDDKiA wskaże wariant, który będzie do realizacji - zaznaczył, że w jego opinii punkt widzenia mieszkańców, choć dla nich zadowalający, nie oznacza dobrego rozwiązania, jeśli chodzi o względy bezpieczeństwa.

Podkreślił sąsiedztwo zakładów Anwil, która są uznawane za obiekty „wysokiego ryzyka” i o konieczności zamknięcia przebiegającej tam drogi krajowej nr 91 w razie nagłego zdarzenia dotyczącego funkcjonowania zakładu:

- Droge ekspresową mielibyśmy w podobny sposób zamknąć, a drogi ekspresowe mają znaczenie strategiczne i muszą uwzględniać interes 38 mln mieszkańców kraju - mówił Michał Szybel. - ©©

Inwazja morsujących świętych Mikołajów na jezioro Zalesiu!

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Mikołaje, elfy, śnieżynki - wszyscy oni weszli w niedzielę do lodowatej wody w Zalesiu. Zrobili to, by pomóc choremu chłopcu.

Morsowanie w Zalesiu to już tradycja. Miłośnicy zimnej wody spotykają się tam w każdy zimowy weekend. W większych bądź mniejszych grupach wchodzi do jeziora i bez mrugnięcia okiem korzystają z kąpieli.

Na pomoc dla Frania

W niedzielę, 14 grudnia na plaży w Zalesiu zebrało się wyjątkowo dużo morsów. Wszyscy chcieli wziąć udział w specjalnej akcji, którą zorganizowano po raz trzeci. To „Inwazja świętych Mikołajów w Zalesiu”, która zawsze ma charytatywny cel.

Tym razem była nim pomoc dla małego Frania. Kilku miesięczny dziś chłopiec urodził się z bardzo rzadkim schorzeniem, jakim jest agenezja



Morsowanie w Zalesiu to już tradycja. Miłośnicy zimnej wody spotykają się tam w każdy zimowy weekend

kciuków i niedorozwój przedramion obu kończyn górnych. Przed dzieckiem wieloletnie, kosztowne leczenie, w tym kilka operacji oraz rehabilitacja.

Rodzice Frania marzą o tym, by ich synek w przyszłości mógł być jak inne dzieci - bawić się, uprawiać sport, realizować marzenia. Żeby tak się stało, potrzeba bardzo dużo pieniędzy. Te spróbowały po-

móc zebrać morsy w czapkach świętych Mikołajów.

Niedzielną impreza rozpoczęła się o godz. 13 wspólną Zumbą. Potem wszyscy weszli do lodowatego jeziora i spędzili tam - zależnie od możliwości - po kilka, kilkanaście minut. Całemu wydarzeniu towarzyszyło ognisko, były też stoiska ze specjalnymi przygotowaniami przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz atrakcje dla dzieci.

Nie obyło się też bez wizyty św. Mikołaja, który wręczył najmłodszym drobne upominki. Wszystkie zebrane podczas niedzielnej morsowania pieniądze zostaną przeznaczone na pomoc dla małego Franka.

Wśród morsujących byli zarówno początkujący, jak i bardzo doświadczeni. Ci ostatni szczerą się tym, że wchodzi nie tylko do zimnych o tej porze roku jezior, ale jeżdżą także nad Bałtyk, by zanurzać się w lodowatej toni. Niektórzy kąpią się nawet w rzekach takich jak Drweca, Wda, Brda czy Wisła.

Zimna woda pomaga

Morsowanie ma wielu fanów, którzy podkreślają jego pozytywny wpływ: pozwala organizmowi zregenerować się i unormować gospodarkę temperaturą. Podczas kąpieli uwalniana jest adrenalina, która poprawia się samopoczucie, wydolność i ukrwienie skóry. Kąpiele pozytywnie wpływają na mózg, zapobiegają degeneracji jego komórek. ©©

Sąd złagodził kary organizatorom fabryczki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dosłownie pod nosem policji działała w Toruniu produkcja narkotyków. Po 8 latach od rozbicia fabryczki jest wreszcie prawomocny wyrok w tej sprawie.

Wreszcie jest ostateczny wyrok w tej szokującej sprawie, którą w „Nowościach” śledzimy kolejny już rok. Sąd Apelacyjny w Gdańsku ogłosił go w minioną środę, 10 grudnia. I tu: niespodzianka! Dwóm głównym oskarżonym w tym narkobiznesie - braciom Cezaremu i Bartoszowi T. - sąd złagodził kary.

W Toruniu w lipcu 2021 roku obaj mężczyźni skazani zostali na kary łączne po 5 lat bezwzględnego więzienia. A w Gdańsku? - Obu tym oskarżonym sąd wymierzył kary łączne 4 lat i 6 mie-

sięcy pozbawienia wolności - przekazuje Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. kontaktów ze środkami masowego przekazu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Dodajmy, że jest to już wreszcie wyrok ostateczny, prawomocny. Osądzanie tej bulwersującej sprawy w dwóch sądowych instancjach trwało długie lata. Zakończyło się po 8 latach od rozbicia narkobiznesu w Toruniu.

Przypomnijmy, że fabryczka narkotyków działała przy ul. PCK w Toruniu do roku 2017. Przestępczy proceder pełną parą szedł sobie dosłownie pod nosem policji - niedaleko Komisariatu Policji Toruń Śródmieście. Zresztą, zaledwie krok dalej od niego znajduje się Komenda Miejska Policji, a dwa kroki - siedziby trzech toruńskich prokuratur (okręgowej i dwóch rejonowych). Można



Fabryczka narkotyków działała pod nosem policji

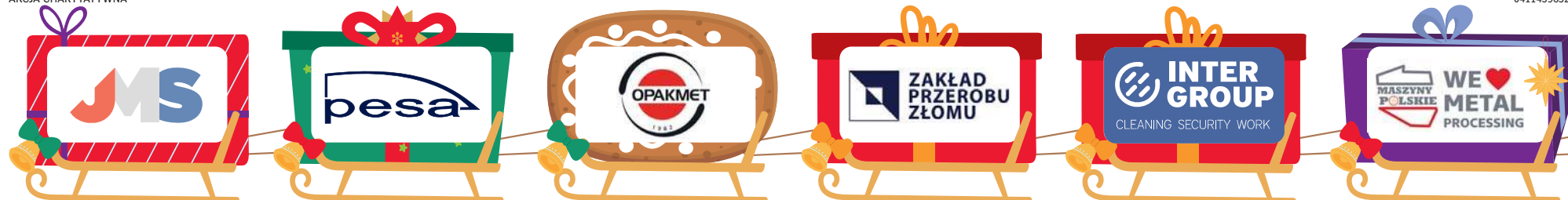
zatem powiedzieć, że znów „najciemniej było pod latarnią”.

Na trop tego narkobiznesu nie wpadli toruńscy kryminalni, tylko ich koledzy po fachu z południa Polski. Śledztwo

przeprowadzili, rozbicie interesu zlecili oraz akty oskarżenia przygotowali bowiem śledczy z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu.

- Prowadziliśmy śledztwo w tej sprawie, bo we Wrocławiu zatrzymani zostali odbiorcy narkotyków produkowanych w Toruniu i drobniejsi handlarze. Po nitce do kłębka doszliśmy do zorganizowanej grupy przestępczej w Toruniu - mówiła nam prokurator Małgorzata Klaus z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu.

Mózgiem całego procederu byli dwaj bracia z Torunia: Cezary i Bartosz T. Narkobiznesem zajmowała się jednak cała grupa osób, a produkcja ecstasy była hurtowa. Jak wyliczono, tylko w ciągu dwóch miesięcy potrafiła wyprodukować ponad 6 tysięcy tabletek MDM. Ich czarnorynkowa wartość wynosiła wtedy 30 tys. zł. ©©



Muzyczny wolontariat daje dużo satysfakcji

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Ania Różyńska z muzyką związana jest od najmłodszych lat. Zajmuje się tym zawodowo, lecz - jak przyznaje - to muzyczny wolontariat daje jej najwięcej satysfakcji.

Ania Różyńska nie pamięta dokładnie momentu, w którym poczuła, że chce związać całe swoje życie z muzyką. Już w dzieciństwie fascynowała ją muzyka kościelna. W wieku 8 lat zaczęła uczęszczać do szkoły muzycznej w rodzinnym Płocku, w klasie skrzypiec. W liceum śpiewała i grała w kościołach. Śpiewała też w chórach, ale nie od razu zawodowo związała się z muzyką. Poszła na studia, ale... biologiczne.

Satysfakcja poprzez wolontariat

- Studiowałam biologię na UMK w Toruniu, ale w tym czasie nadal intensywnie kształciłam się muzycznie, koncertowałam i odbywałam praktyki w wielu toruńskich kościołach.

Mimo wykształcenia biologicznego postanowiła zawo-

dowo zająć się pracą w kościele jako organistka. Praca ta jest jej największą pasją. Łączy ją też z graniem na skrzypcach. Ponadto wiele lat temu poszerzyła swoją działalność o muzykę rozrywkową, dlatego grywa w restauracjach, podczas imprez firmowych czy różnych wydarzeń kulturalnych w województwie kujawsko-pomorskim.

- W moim życiu zawodowym niemal codziennością są też uroczystości pogrzebowe, podczas których posługuję jako organistka, ale też skrzypczka. Przywykliśmy do słuchania trąbki podczas obrzędów na cmentarzu, ale skrzypce mają też w sobie coś magicznego i stwarzają piękny klimat tak trudnym i bolesnym momencie dla rodzin. Cieszę się, że mogę i w takich chwilach dzielić się moją muzyczną pasją. W mediach społecznościowych wolę jednak zamieszczać relacje z radosnych wydarzeń kościelnych jak śluby, jubileusze, chrzty.

Talent Ani Różyńskiej jest coraz bardziej dostrzegany. Zleceń przybywa w szalonym tempie, ale upragnioną satysfakcję dał jej dopiero wolontariat. - Ponad rok temu zaczę-



Muzyczny wolontariat Ani Różyńskiej prowadzi chóry, odwiedza hospicja i daje radość innym poprzez muzykę

łam muzykować w Fundacji „Światło”, a tym samym rozpoczęła się moja przygoda z wolontariatem muzycznym. Podopiecznymi fundacji są osoby w śpiączce. Kiedy obserwuję ich reakcje na dźwięk, na muzykę, ich łzy, powoduje to we mnie głębokie wzruszenie. To doświadczenie jest bardzo poruszające, ale też napędzające do dalszego działania - opowiada Ania Różyńska. - Zaczęłam więc angażować w to innych muzyków, moich przyjaciół, znajomych, uczniów. Tak budowała i buduje się do dzisiaj nasza mała muzyczna społeczność. Odwiedzamy seniorów, odwiedzamy

chore dzieci i dorosłych, gramy tam, gdzie potrzeba odskocznym ludziom zamkniętym latami w jednym budynku.

Ania Różyńska nie ukrywa, że za każdym koncertem charytatywnym stoi naprawdę wiele pracy i przygotowań. To spore poświęcenie, zarówno czasowe, jak i finansowe. Ale kiedy widzi, że może sprawić komuś radość, czuje, że w taki sposób zyskała coś więcej niż zapłatę.

- Trudno to wyjaśnić. Od zawsze miałam w sobie potrzebę robienia czegoś bezinteresownie dla innych i cieszę się, że mogę to robić właśnie w taki sposób - dzieląc się talentem

i umiejętnościami muzycznymi i zarażać tym inne osoby. To nie musi być nic materialnego, często wystarczy taka „terapia” muzyką, która później naprawdę pięknie owocuje. Pojawia się wdzięczność, pojawia się chęć działania, wiara w to, że i nas może spotkać coś dobrego, kiedy sami będziemy w potrzebie. Znika samotność, znika takie poczucie bezsensu, bo właśnie to zaczyna nas napełniać.

Działanie w toruńskich i okolicznych chórach

Ania Różyńska prowadzi także chóry: „Jest progres” działający w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu, chór rodziców, scholę i zespół młodzieżowy w Szkołach Salezjańskich w Toruniu. Prowadzi też chór parafialny Świerczynki/Lulkowo k. Torunia.

- Na początku w każdym chórze jest pewna nieśmiałość, niewiara w swoje możliwości. Są to przeważnie amatorzy, którzy często nie mieli styczności z wykonywaniem muzyki w ten sposób. I wtedy pojawiam się ja, żeby ich choć trochę oswoić z nutami, nauczyć podstaw emisji głosu,

śpiewu chóralnego, nauczyć radzenia sobie ze stresem scenicznym, wydobyć poukrywane talenty, dać szansę wystąpienia przed publicznością.

W ramach działalności charytatywnej Ania Różyńska prowadzi chór „Sami ładniej” w Stowarzyszeniu Serce Torunia, które pomaga osobom znajdującym się w kryzysie bezdomności. Ktoś mógłby pomyśleć, ale po co takim osobom chór? Przecież mają ważniejsze problemy. Nie mają gdzie mieszkać, pewnie są głodni, po co im to? A taka godzina śpiewania dla jest dla nich naprawdę cenna. To chwilowe zapomnienie, to radość, poczucie spełnienia. To otwarcie się na drugą osobę i nabranie wiatru w skrzydła.

Widać, że dzięki temu są szczęśliwsi. I właśnie tu pojawia się odpowiedź na pytanie, po co? Dla wielu osób śpiewanie w chórze to także spełnienie marzeń. Ania Różyńska wspomina, że wielokrotnie usłyszała od chórzystów, że nie sądzili, że jeszcze kiedyś doświadczą takich emocji. Nie spodziewali się oklasków, nie przypuszczali, że spotka ich coś tak wyjątkowego, jak koncertowanie. ©©

Pociągi znowu dojeżdżają do uzdrowiska

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Po 14 latach ciszy na torach, w Ciechocinku znów słychać stukot kół. W niedzielę, 14 grudnia, do tego znanego uzdrowiska wróciły regularne pociągi.

Jeszcze kilkanaście lat temu wydawało się, że kolejowa droga do Ciechocinka zarosła już na dobre trawą. Ostatnie stałe połączenia na tej linii zniknęły w 2011 roku. Później, w 2014 roku, na tory wyjeżdżały już tylko sezonowe składy turystyczne. Wziły kuraższy i miłośników uzdrowiska, przypominając, że kolej wciąż tu jest, choć jakby w zawieszeniu.

Teraz to zawieszenie przeszło do historii. Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego podjął decyzję o przywróceniu codziennych kursów obsługiwanych przez Polregio. Od niedzieli, 14 grudnia, na trasę wyruszy 13 par pociągów dziennie, a w weekendy - 10. Co ważne, połączenia mają być zapewnione co najmniej do 2030 roku.

Niedzielny poranek w Aleksandrowie Kujawskim miał w sobie coś z małego święta.

Na peronie panował tłok, jakiego nie widziano tu od lat. Pierwszy pociąg po wieloletniej przerwie wjechał punktualnie o 10.28. Skład, który wyruszył z Torunia, był niemal w całości wypełniony pasażerami.

W Aleksandrowie Kujawskim dosiedli samorządowcy: starosta Lidia Tokarska, burmistrz Arkadiusz Gralak oraz radni miejscy i powiatowi.

W Odolonie pociąg czekało kolejne powitanie - mieszkańcy machali flagami, była muzyka i wielki transparent. Tam do składu dołączyli samorządowcy gminy Aleksandrów Kujawski z wójtem Andrzejem Olszewskim na czele.

To właśnie te trzy samorządy dołożyły się do reaktywacji przejazdów kolejowych.

- To dla mnie bardzo ważny dzień - mówił Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego. - W 2011 roku, ze łzami w oczach, żegnaliśmy tu ostatni pociąg. Dziś, po 14 latach, wznawiamy to połączenie. Dziękuję powiatowi oraz miastu i gminie Aleksandrów Kujawski, które - choć nie są bogate - zdecydowały się dołożyć do przejazdów. Ta linia została zamknięta nie tylko ze względu na stan torów, ale także dlatego, że przestaliśmy

z niej korzystać. Wagony świeciły pustkami.

Do Ciechocinka pociąg wjechał w atmosferze prawdziwej fiesty. Na pasażerów czekali mieszkańcy, kuracjusze oraz orkiestra dęta. Na dworcu odbyła się konferencja prasowa, podczas której podkreślano zarówno symboliczny, jak i praktyczny wymiar powrotu kolei.

- To moment historyczny dla całego województwa - podkreślała Aneta Jędrzejewska, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego. -

Rocznie na tej trasie wykonamy około 133 tysięcy pociągokilometrów. Przez dwa miesiące zapraszamy na promocyjne przejazdy za symboliczną złotówkę. Pociągi są dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz turystów, którzy - mam nadzieję - chętnie będą odwiedzać uzdrowisko.

Powrót pociągów nie byłby możliwy bez gruntownej modernizacji infrastruktury.

- Linia kolejowa nr 245 przeszła kompleksowy remont o wartości ponad 47 milionów złotych - mówił Piotr Wyborski, prezes PKP Polskich Linii Kolejowych. - Wymieniliśmy 12 tysięcy podkładów kolejowych, wyremontowali-



Do Ciechocinka pociąg wjechał w atmosferze prawdziwej fiesty. Na pasażerów czekali licznie zgromadzeni mieszkańcy i kuracjusze

śmy osiem przejazdów kolejowo-drogowych, zamontowaliśmy system samoczynnej sygnalizacji i zmodernizowaliśmy cztery perony. I to jeszcze nie koniec prac.

Z reaktywacji połączeń cieszyli się także samorządowcy z powiatu aleksandrowskiego. Głos zabrali m.in. starosta, burmistrz Aleksandrowa Kujawskiego, wójt gminy Aleksandrów Kujawski oraz Jarosław

Jucewicz, burmistrz Ciechocinka.

- Ciężka praca, którą wykonujemy od 2023 roku, ma sens. Widać to po liczbie osób na peronie i po pełnym pociągu z Torunia. Jesteśmy dumni, że do perły polskich uzdrowisk znów można dojechać koleją. Zapraszam: kolej po zdrowie - mówił burmistrz Ciechocinka.

- Teraz kolej na was: pasażerów i miłośników kolei - dodała

starosta Lidia Tokarska. - Bez codziennego korzystania z tych połączeń nie będą one miały przyszłości.

Najszerze uśmiechy widać było jednak u podróżnych.

- Wreszcie - mówi pani Alina. - Dojeżdżam do Ciechocinka do pracy i muszę przyznać, że rozkład jazdy pociągów pasuje mi bardziej niż autobus. Będę jeździć niemal codziennie. ©©

Choinki rozdane za karmę

W niedzielne przedpołudnie nasi Czytelnicy licznie przybyli do Centrum Handlowo-Rozrywkowego Toruń Plaza, aby włączyć się w naszą akcję „Karma Wraca”.

W niedzielę, 14 grudnia w Centrum Handlowo-Rozrywkowym Toruń Plaza zrobiło się naprawdę tłoczno. A to wszystko za sprawą naszej akcji „Karma Wraca”, którą organizowaliśmy razem z Fundacją Psy i Koty Margoty. Głównym celem było wsparcie podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu.

Kolejna edycja akcji udowodniła, że każdego roku potrzebujących zwierząt w toruńskim przytulisku jest naprawdę wiele. Torunianie, jak zwykle nie zawiedli. Licznie przybyli do CHR Toruń Plaza, by dostarczyć dla zwierząt to, co potrzebne!

Aby podziękować im za chęć niesienia pomocy, rozdaliśmy żywe choinki, które staną teraz w wielu domach i sprawią, że zbliżające się Święta Bożego Narodzenia będą jeszcze piękniejsze.

Dzięki zaangażowaniu mieszkańców dostarczymy do schroniska: blisko 300kg karmy suchej, 150kg karmy mokrej, ponad 50 przysmaków i gryzaków, 100 legowisk, koców, ręczników, 20 smyczy, szelek, obroży, prawie 50 sztuk środków czystości, kilkanaście innych darów, w tym, między innymi, misek, kuwet, ubranek.

Dziękujemy za to, że byliście z nami podczas tegorocznej akcji. Wspólnie sprawiliśmy, że zwierzęta dostaną to, czego im potrzeba.

Stale zachęcamy jednak, by nie pozostawać wyłącznie przy naszej akcji. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu można wspierać przez cały rok. O bieżące potrzeby zawsze można spytać, dzwoniąc pod numer telefonu 56 622 48 87 lub odwiedzając placówkę.

Pamiętajmy, że największym wsparciem będzie podarowanie im domu tymczasowego, a najlepiej stałego. ©



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

ORGANIZATOR AKCJI



ORGANIZATOR
ZBIÓRKI



PARTNER
LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



Setki stalkerów w regionie. Atakują grupami

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Ministerstwo Sprawiedliwości wypowiada walkę patologii streamingowej, w tym nękanii zbiorowemu, którego doświadczają przede wszystkim dzieci.

- Córka nie chce chodzić do szkoły, bo dzieci z niej szydzą - skarży się Czytelniczka. - Ktoś przerobił jej zdjęcie, dodając ogromne piersi i rozpowszechnił w internecie. Widziałam, jak córka płacze i w końcu wyznała, dlaczego. Podobno koledzy przekazują sobie ten obrazek. Dzieciaki są okrutne, a internet tylko im to ułatwia!

Do Rzecznika Praw Dziecka wpływa coraz więcej zawiadomień o atakach małoletnich w internecie, również zbiorowych.

- Nie chodzi wyłącznie o pojedyncze akty hejtu, lecz o skoordynowane działania wielu użytkowników, które - występując równolegle lub naprzemiennie - prowadzą do eskalacji nękania - informuje Monika Horna-Cieślak, RPD. - Takie ataki, poprzez swoją intensywność i masowość, wywołują u młodych osób poczucie zagrożenia, krzywdy oraz osamotnienia.



Ataki w internecie mają szczególnie poważne konsekwencje psychiczne dla dzieci, w tym zaburzenia lękowe, depresję czy próby samobójcze

Ataki w internecie mają szczególnie poważne konsekwencje psychiczne dla dzieci, w tym zaburzenia lękowe, depresję czy próby samobójcze

Ok. 400 spraw rocznie
Problem dotyka także wielu dorosłych.

- Były mąż mojej siostry założył jej profil na portalu randkowym - opowiada Czytelniczka. - Dodał jej zdjęcie z imprezy, podał kontakt do niej i napisał, że siostra jest „otwarta seksualnie”. Zaczęła dostawać okropne propozycje. Poszła z tym na

policję i sprawa dosyć szybko się wydała.

- Ja dostawałam puste SMS-y, czasem kilka w jeden wieczór. Czułam, że to ma mnie wystraszyć - mówi Czytelniczka. - Zgłosiłam to policji i okazało się, że oba numery telefonów były zarejestrowane na obywatela Ukrainy. Wtedy się zorientowałam, kto jest stalkerelem.

Od początku 2025 roku do 7 grudnia kujawsko-pomorska

policja wszczęła 403 postępowań o stalking. W ubiegłym roku było ich 395.

- Oskali problemu świadczy wprowadzenie stalkingu do Kodeksu Karnego w 2011 r. Ta zmiana była potrzebna, bo wcześniej traktowano stalking jako wykroczenie - komentuje Przemysław Słomski z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Od tego czasu zastronono już kary za stalking: z pozbawienia

wolności do 3 lat - obecnie od 6 miesięcy do 8 lat - a w sytuacji, gdy skutkiem jest targnięcie się na życie, kara wynosi od 2 do 15 lat (była od roku do 10 lat).

Nękanie zbiorowe

Rzecznik Praw Obywatelskich proponuje, żeby jeszcze rozszerzyć ten przepis: o stalking zbiorowy.

- Stalking grupowy zwykle ma miejsce w internecie, sprawcy są w większości anonimowi dla osoby doświadczającej tej formy przemocy. Korzystają z fikcyjnych danych osobowych, adresów mailowych, czy kont na portalach społecznościowych założonych na nieistniejące osoby - informuje RPO.

Niekiedy stalking grupowy (zbiorowy) może przybierać formy publicznego linczu osoby w świecie cyfrowym w postaci obraźliwych komentarzy, wiadomości prywatnych, czy udostępniania postów, by zalać daną osobę powiadomieniami, wzbudzając niepokój, poczucie zagrożenia, osaczenia czy poniżenia.

- Inną formą jest celowe wysyłanie w krótkim czasie ogromnej liczby wiadomości e-mail do jednej osoby, by unie-

możliwić np. wykonywanie obowiązków zawodowych czy stworzyć poczucie osaczenia - podaje Marcin Wiącek.

Na szczególne ryzyko narażone są dzieci i młodzież. Stają się ofiarami nękania zbiorowego np. poprzez masowe obraźliwe komentarze, rozpowszechnianie kompromitujących treści czy organizowanie w mediach społecznościowych kampanii nienawiści.

- Dla małoletnich tego rodzaju ataki niosą szczególnie poważne konsekwencje psychiczne, w tym zaburzenia lękowe, depresję czy próby samobójcze. Kryminalizacja takiego zachowania jest niezbędna z uwagi na zwiększenie prawnokarnej ochrony dzieci - argumentuje Rzecznik Praw Obywatelskich w piśmie do Ministra Sprawiedliwości.

- Z uwagi na nasilające się różnego rodzaju negatywne zjawiska w internecie, Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło prace zmierzające do stworzenia nowego typu czynu przestępstwa, penalizującego zjawisko patologii streamingu, co będzie mieć również istotne znaczenie dla walki z nękaniami zbiorowymi - odpowiedział resort sprawiedliwości. ©

Prawnik przyjmie w Toruniu poszkodowanych w ramach programu „Czyste powietrze”

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu zaprasza na konsultacje z radcą prawnym. Chodzi o nadużycia w programie „Czyste powietrze”.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu organizuje 16 grudnia 2025 roku dyżur radców prawnych.

Dotyczy on nadużyć lub niewykonania prac termomodernizacyjnych przez wykonawców, z którymi beneficjenci programu „Czyste powietrze” zawarli umowy.

Udział w konsultacjach trzeba zgłosić na stronie internetowej toruńskiego Funduszu.

Osoby zainteresowane muszą zabrać ze sobą dowód osobisty i kompletną dokumentację dotyczącą wniosku złożonego w programie „Czyste powietrze”, w szczególności umowy na realizację prac z nim związanych.

Wnioski akceptowano niemal automatycznie

- Przyczyną dzisiejszych problemów beneficjentów i wykonawców, w tym zaległości w wypłatach, było poluzowanie kryteriów programu bez zapewnienia jego dalszego finansowania - wyjaśnia Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- Zniesienie kosztów jednostkowych w 2023 roku oraz wprowadzenie prefinansowania w roku 2022 doprowadziły do ogromnej liczby wniosków, ale także do nadużyć ze strony wykonawców. Konieczna była głęboka reforma programu, który od 31 marca tego roku funkcjonuje w nowej formule - dodaje.

Fundusz informuje, że: - Przed reformą akceptowano wnioski niemal automatycznie i wypłacano pieniądze bez rzetelnej weryfikacji. Beneficjent nieświadomie mógł współfinansować nadużycia.

Okno za 4 tys. zł z marżą za 10,8 tys. zł

Przykładem może być wniosek, w którym beneficjent nie przedstawił jakiegokolwiek uzasadnienia wysokości kosztów, a wykonawca doliczył „koszty pośrednie”, które stanowiły nawet ponad 80 proc.



Projekt ustawy przewiduje wsparcia dla beneficjentów poszkodowanych przez nierzetelne firmy

sadnienia wysokości kosztów, a wykonawca doliczył „koszty pośrednie”, które stanowiły nawet ponad 80 proc.

- W tej sytuacji WFOŚiGW poinformował beneficjenta, że jego koszt jest zawyżony i nie ma możliwości pokrycia wszystkich tych kosztów dotacją, ponieważ

większa część kwot z faktur wystawionych przez wykonawcę to jego marża, a nie wartość towaru - tłumaczy Fundusz. - W koscie, zarówno samych okien, jak i drzwi, cena metra kwadratowego mieściła się w przyjętych uśrednionych cenach rynkowych, natomiast wysokość

marży i kosztów pośrednich zdecydowanie zawyżała wartość przedsięwzięcia, których nie można pokryć z pieniędzy publicznych, np. za drzwi, których cena rynkowa wynosi około 4 tysiące złotych, a na fakturze wystawiono kwotę 10,8 tysiąca złotych.

Będzie pomoc dla poszkodowanych

Dlatego kierownictwo Ministerstwa Klimatu i Środowiska przyjęło projekt ustawy o pomocy osobom poszkodowanym w programie „Czyste powietrze”.

- To odpowiedź na problemy tych beneficjentów, którzy chcieli skorzystać z funkcjonującej do jesieni 2024 r. poprzedniej wersji programu, otrzymali zaliczki, jednak ze względu na nierzetelność wykonawcy, nie mogli jej potem rozliczyć - informuje Fundusz.

- Przygotowane założenia przewidują m.in. możliwość zawieszenia ściągania nierozliczonych zaliczek od beneficjentów poszkodowanych przez nierzetelne firmy - zapewnia.

W 2025 r. Fundusz wdrożył działania na rzecz wyjścia z zaległości, m.in. regularne spotkania z wykonawcami. W Kujawsko-Pomorskiem odbędzie się 16 grudnia w godz. 12 - 13.30 w Toruniu. Udział w nim trzeba zgłosić przez formularz rejestracyjny na stronie WFOŚiGW w Toruniu. ©

Szczególnie teraz trzeba pamiętać o Katyniu

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

W różny sposób członkowie toruńskiej Rodziny Katyńskiej przypominają o zamordowanych podczas II wojny światowej. Na przykład bijąc rekord w liczbie kilometrów na rowerze.

Spotkania z toruńską Rodziną Katyńską są zawsze budujące. Po pierwsze, z powodu pamięci, która nie zginęła, chociaż przez dekady była skazana na zapomnienie. Trudno się jednak dziwić tym, którzy od ponad 80 lat, często każdego dnia, odtwarzają w pamięci twarz ojca ostatni raz widzianą na żywo latem 1939 roku. Bezpośredni świadkowie na ogół pamiętają do końca, ale później...

400 kilometrów dziennie

No właśnie, w przypadku rodzin katyńskich najbardziej budujące jest to, że pamięć o ofiarach przechodzi na kolejne pokolenia.

W tym roku na przykład ofiary Zbrodni Katyńskiej uczcił w niezwykły sposób Jacek Kwiatkowski, syn Barbary



Toruńska Rodzina Katyńska na spotkaniu opłatkowym w klubie Kameleon

i Bernarda oraz prawnuk kapitana Henryka Napoleona Brendela, absolwenta Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, który 1 września 1939 roku został powołany do 2 Szpitala Okręgowego w Modlinie.

Doktor Brendel, ewakuowany razem ze szpitalem

na wschód, dostał się w nieznanych okolicznościach do sowieckiej niewoli. Trafił do Koziełska, wiosną 1940 roku Rosjanie zamordowali go w Katyniu. Jedyny jego wysłany z niewoli list, który dotarł do rodziny, niestety się nie zachował, przetrwało jednak nieco pamiątek przedwojennych, oraz to, co najważniejsze - pamięć.

Jacek Kwiatkowski, który podczas corocznych spotkań opłatkowych toruńskiej Rodziny Katyńskiej wiedzie prym w śpiewaniu kolęd, w 2025 roku uczcił pamięć swojego przodka i innych ofiar Zbrodni Katyńskiej bijąc rekord świata w liczbie kilometrów pokonanych na rowerze w ciągu jednego miesiąca.

Do tej pory rekordowa poręczka znajdowała się na poziomie 11.485 kilometrów, tego lata pan Jacek w 30 dni przejechał ponad 12 tysięcy kilometrów. Każdego dnia, bez względu na pogodę, a ta tego lata raczej nie ułatwiała zadania, pokonywał ponad 400 kilometrów.

- Plan był taki, że będę robił dziennie 450 kilometrów, jednak pogoda na to nie pozwoliła. Było wiele dni deszczowych i silne wiatry, a jazda pod wiatr zabiera bardzo dużo siły. Walczyłem ze sobą, a była to przede wszystkim walka głowy, bo ból ciała można wyłączyć, zmęczenie również. Najważniejsze są chęci i tu cały czas miałem w głowie to, że ktoś mnie wspiera, ktoś na mnie liczy, kibicuje, nie jestem sam. To pomagało budować się każdego dnia, wstawać o piątej, wsiadać na rower i jechać do 12 w nocy - mówił

O podtrzymywaniu pamięci i więzów między kolejnymi pokoleniami katyńców w tym roku przy opłatku mówiło się sporo.

podczas niedawnego spotkania opłatkowego Jacek Kwiatkowski, dziękując toruńskiej Rodzinie Katyńskiej za wsparcie.

O podtrzymywaniu pamięci i więzów między kolejnymi pokoleniami katyńców w tym roku przy barszczu i opłatku mówiło się sporo.

Idea budowy pomnika

- Ważne jest, żebyśmy trwali, żebyśmy się spotykali i rozmawiali, bo czasy są trudne. Katyńskie cmentarze są niszczone - mówiła Barbara Sękowska-Reinke, prezes toruńskiego oddziału Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. - Szczególnie ważna jest więc idea budowy pomnika ofiar Zbrodni Katyńskiej, który ma stać się między naszymi dębami w miejscu, w którym kiedyś znajdował się pomnik wdzięczności Armii Czerwonej.

W odróżnieniu od betonowego poprzednika, narzuconego miejsca kultu systemu, któremu służyli również katyńscy kaci, pomnik ofiar ma być wkomponowany w otoczenie, ale o tym napiszemy innym razem.

©@

Święta na plusie? Jaka prognoza pogody dla naszego regionu?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Nie ma szans na śnieg w Boże Narodzenie. W weekend przed świętami temperatura w Kujawsko-Pomorskiem osiągnie 8 stopni C. Meteorolodzy robią nadzieję, że śnieg pojawi się na przełomie roku.



Jesień jest w pełni. Jeszcze cieplej będzie w naszym regionie w przedświąteczny weekend

- Zgodnie z kalendarzem astro-nomicznym, mamy jesień. Za oknem też jest jesień i przez kolejne dwa tygodnie znów będzie jesień - zapowiada Bogdan Bąk, meteorolog. - Co prawda, ostatnio aura jest dość często bardziej szara i ponura, i raczej nie nastroja pozytywnie. Ale idzie zmiana i wresz-

cie pojawią się promienie słońca.

Do świąt Bożego Narodzenia dominować będzie temperatura na poziomie 5 - 6 stopni C. 14 oraz 21 i 22 grudnia temperatura zbliży się do 8 stopni C.

- Jeśli chodzi o temperaturę w nocy, to najczęściej możemy spodziewać się 2 - 3 stopni C i tylko w pojedynczych dniach temperatura będzie wyższa o 1 - 2 stopnie C lub odwrotnie - podaje Bogdan Bąk. - O ile w ogóle spadnie deszcz, to w przyszły weekend i będą to jedynie opady przelotne.

Ciśnienie atmosferyczne nie powinno psuć samopoczucia. - Spodziewanych jest 11 dni z ciśnieniem od 1021 do 1030 hPa i tylko dwa - trzy dni z niższym - uściśla Bogdan Bąk.

- Można by rzec, mamy pogodę idealną do zrobienia przedświątecznych porządków, zwłaszcza na zewnątrz - komentuje meteorolog. - Da się umyć okno, wystroić balkon i zrobić wiele innych rzeczy. Co do śniegu, to trzeba czekać. Teraz niektóre media piszą, że pojawi się na przełomie roku.©@

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 473 2354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedziele wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski - Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

- To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonał się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy - powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

RZESZÓW

Wypadek autokaru



Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autokar przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny - to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, na-

przeziennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec” - napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy. PAP

ROZCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności” w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

”

Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać” - napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szałapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone”. Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożynę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych” - wyliczał Szałapka.



„Dwa dobre, ale trudne lata”. Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki”. Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy. Na orbicie mamy pierw-

szego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie” - wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy”. „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości” - po-

wiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwo-
dowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę są-
dów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapasów służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kłuczowych dla Polski inwestycji?” - pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkre-
tów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa - wynika z sondażu IBRIS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładne odwrotne zdanie - wynika z sondażu IBRIS na zlecenie Radia ZET. PAP

Zełenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską”

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karol Nawrocki przekazał, że ustalone są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzy-

mywanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską” - oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karol Nawrocki,

ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych” - napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet” przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii”. Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem.

Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS”. Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z wojskami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamistyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.



W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Oblawa za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach.

FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat szaleńca. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna. Prezydent Donald Trump powiedział, że został poinformowany o strzelaninie.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musielimy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety” – mówił Jessie Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem.

„Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę” – dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeczesali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Coale – wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutersa podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wczorajem ta sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgodziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białurski reżim. Jak przypomniiała agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemysłowców papierosów doprowadziły w ostatnich miesiącach do kilkunastu zamknięć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.



Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Życ” nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzje podjęte przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada.

„Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii” – poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuz. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik

MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno,

Wśród uwolnionych znalazł się, m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuz

Poczobut odmówił ułaskawienia – nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel „Wiasny”, który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więzień zwolnieni zostali opozycjonistka Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny” Uładz Łabkowicz. PAP

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plaży Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych, w tym dwóch stróżów porządku.



Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano”. Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli

broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym prawdopodobnie znajduje się kilka improwizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiedziano je jako „wieczór rodzinnej zabawy”.

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwier-

dził, że zamach był celowym atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przynębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią”. „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policji i Nowej Południowej Walii”.

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi”.

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości
W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, liczyć na siebie. Albo na tatę?” – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.



Weronika Rosati wyznała córce miłość
Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspólnych chwil, które przed nami” – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami
Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Słodkie życie
TVP Rozrywka, 20:20
W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie”. Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka
TVP 1, 20:30
Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej
Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona
TVP 1, 22:40
Opowieść o życiu Anny Przedpeńskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

KRZYŻÓWKA NR 192

- Poziomo:**
- warzywny dodatek do omeleta,
 - dawny 3-masztowy żaglowiec,
 - „tłusta” dzielnica Trójmiasta,
 - audycja radiowa,
 - miasto w województwie podkarpackim,
 - figura akrobacji lotniczej,
 - drewno z pniaków i korzeni,
 - osoba chora na cukrzycę,
 - prowizoryczny budynek drewniany,
 - zwierzę – symbol Australii,
 - grozi na oblodzonej drodze,
 - jednostka natężenia pola magnetycznego,
 - film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
 - potancówka w remizie strażackiej,
 - afrykańska stolica nad Nigrem,
 - zarys przedmiotu, szkic,
 - imię władców starożytnego Egiptu,
 - jadowity wąż australijski,
 - włókno jak krótki miecz,
 - drapieżna ryba słodkowodna,
 - sztuczka z repertuaru iluzjonisty.
- Pionowo:**
- ptasi amator czereśni,
 - imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis”,
 - futro z drapieżnych ssaków,
 - przyrząd z igłą magnetyczną,
 - plama na skórze, znamię,
 - kraj w Ameryce Północnej,
 - przedstawienie lekkiego kabliu,

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13											
14	15		16							17			18		19		
						20	21		22								
23						24						25					26
						27											
28		29												30		31	
32														33		34	
35														36			
37						38										39	

- służą do kierowania koniem, cugle,
- pozaparlamentarne grupy nacisku,
- meksykańska roślina kolczasta,
- rodzi gruszkowate owoce,
- kobiece imię z przeboju „Wilków”,
- alkaloid w herbacie,
- drapieżny ptak, orzeł przedni,

- Edgar Allan, poeta z USA,
- wykonawczyni piosenki „Zakrecona”,
- poemat George’a Byrona,
- ślepo oddany jakiejś idei,
- wytwarza energię jądrową,
- zaczysne miejsce, ustronie,
- wystawne przyjęcie na czując cześć,
- autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191

P	O	W	I	D	O	K	P	W	A	R	S	Z	T	A	T
I	Y	E	U	G	O	D	A	U	M	N					
S	Z	P	A	R	A	G	L	G	A	B	L	O	T	K	A
M	O	E	U	L	I	C	A	I	W	R					
O	B	R	O	N	C	A	C	N	A	D	B	A	G	A	Z
I	B					R	D	E	S	T					
A	U	G	U	S	T										
R						A	M	B	O	N	A				
P	O	C	H	O	D										
O	Y														
B	O	N	E	Y	M										
U	O														
D	E	B	I	C	H										
K	E														
A	U	R	A												

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.

Byk (20.04 - 20.05)
Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to odpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysły będą napływały łątwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.12.2025

Kiepskie nastroje w Hali Mistrzów. Czy to było pożegnanie trenera Grzegorza Kozana? Klęska Twardych Pierników w stolicy STR.19



FOT. OLIVIA NOWAK

Anwil wygrał, a kibice gwizdali

MARIA OKRUCIŃSKA
Z TORUNIA JEST
WIELKĄ NADZIEJĄ
KOLARSTWA
STR. 20

Fatalny weekend
bydgoskiej siatkówki,
CUK Anioły Toruń
nadal zachwycają
STR. 19

Jedna tragiczna
połowa przerwała
długą serię zwycięstw
toruńskich koszykarek
STR. 19

SPORTOWY24.PL

Juliusz Kruszankin: Legii potrzebna jest rewolucja

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Juliusz Kruszankin, który z warszawskim klubem zdobył 7 trofeów i grał w europejskich pucharach nie jest zaskoczony postawą polskich zespołów w Lidze Konferencji.

Legia po porażce 1:2 z Noah straciła szansę na awans do fazy pucharowej, w której mogą zagrać trzy ekipy z naszej ekstraklasy.

Porażka Legii z ormiańskim Noah to niespodzianka?

W tym przypadku trudno mówić o niespodziance, bo Legia gra słabo i patrząc na tabelę ekstraklasy broni się przed spadkiem. To nie zrodziło się z przypadku, ten proces postępował od jakiegoś czasu. Legia zawodzi we wszystkich rozgrywkach, a przyczyn tego może być naprawdę wiele. Patrząc na to z perspektywy kibica, a kibic nie musi wiedzieć, co się dzieje w środku. Może to i lepiej.

Brakuje jej jakości?

Wydaje mi się, że nie w tym problem. Zawodnicy Legii są

powoływani do reprezentacji Polski i innych narodowych kadr. Indywidualnie nie wygląda to źle.

Nie przekonujesz na siłę o tej jakości? Kiedyś Legia miała lepszych zawodników.

W obronie Legia wygląda przyzwoicie, gorzej z ofensywą. Stwarza mało okazji, ma problemy ze zdobywaniem goli, tabele ekstraklasy i Ligi Konferencji, niestety, nie kłamią. Wielu kibiców uważa, że tej drużynie brakuje charakteru. Zagraniczni zawodnicy nie chcą się szczególnie poświęcać dla klubu, który traktują tylko jako miejsce pracy. Liderów w Legii też nie widać, a to na pewno daje do myślenia. Nastal czas na rewolucję, a wiąże się to z osobą Marka Papszuna. Pamiętam jak w 1992 roku Legii groził spadek. W ostatniej kolejce wygrała z Motorem w Lublinie 3:0, a u rywala nie zagrał Leszek Pisz, który miał wrócić po wypożyczeniu do stolicy, jako jeden z symboli ówczesnych przemian. W klubie pojawił się Janusz Romanowicz z kasą, ale początkowe inwestycje nie przynosiły efektów. Do-



Mileta Rajović to symbol zmian, które latem zaszyły przy Łazienkowskiej. Nieudanych...

piero postawienie na Janusza Wójcika wstrząsnęło Legią. Papszun może wiele zmienić na lepsze, ale nie ma gwarancji na sukces. Potrzebuje też wsparcia, bo specyfika pracy w Legii jest inna niż w Rakowie. Z klubem z Częstochowy osiągnął super wyniki. Teraz zostawi go na dobrej pozycji w Li-

dze Konferencji, choć w kraju od początku sezonu nie było tak, jakby życzyli sobie fani.

Trzy nasze drużyny awansują z fazy ligowej Ligi Konferencji?

Tak może się stać, choć są bardzo chimeryczne. Lech przegrał na Gibraltarze z Lincolnem, a w Poznaniu był bliski zwycię-

stwa z Mainz. Potencjał w ekipie jest duży, lecz nie zawsze znajduje przełożenie na boisku. Chyba też przydałoby się więcej Polaków w składzie, tak jak jest w Jagiellonii.

Zespół z Białegostoku ma prawo odczuwać zmęczenia intensywnym rokiem 2025?

Zgadza się ze Zbigniewem Bońkiem i Tomkiem Hajtą, których śmiesz takie tłumaczenia. Piłkarz musi być gotowy do gry co trzy dni i odczuwać z tego przyjemność, a nie narzekać. Rotacje źle wpływają na Jagę, która ma słabszą końcówkę roku. Wydaje mi się, że za dużo oczekujemy od polskich klubów w pucharach, nasze miejsce jest obecnie w Lidze Konferencji i wcale w tych rozgrywkach nie rządzą. Nie możemy się załapać do Ligi Europy, nie mówiąc o Lidze Mistrzów. Stan posiadania w pucharach pokazuje obecny potencjał ekstraklasy, która się rozwija sportowo, lecz nie tak szybko jak się czasami wydaje. Kluby muszą zarabiać i sprzedawać zawodników, normalne, ale mało jest spektakularnych transferów. Drużyny buduje się na zbyt krótką metę, odchodzą wartościowi piłkarze, których szybko nie da się ich zastąpić. Mam jednak nadzieję, że jakości będzie przybywać i zobaczymy więcej młodych Polaków w czolowych rolach w lidze. To całej naszej piłce wyjdzie na dobre.

©@

Robert Kubica: Cóż, chyba nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany...

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SPORTY SAMOCHODOWE. O zakończeniu niedawno sezonu i planach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z Robertem Kubicą, byłym kierowcą Formuły 1.

Jesteś w pełni usatysfakcjonowany z dokonań w 2025 roku? Do historii przejdzie przede wszystkim spektakularne zwycięstwo w 24-godzinny wyścigu Le Mans.

Wygrywając Le Mans24 osiągnęliśmy szczyt, jeśli chodzi o wyścigi długodystansowe. Nie ma ważniejszej imprezy niż właśnie ta. Zwłaszcza, że zrobiliśmy to w aucie nie fabrycznym, jako tak zwani klienci. Realistycznie patrząc, były naprawdę małe szanse, żeby tego dokonać.

Wygraną w Le Mans porównujesz do zwycięstwa w igrzyskach olimpijskich...

... bo ma wyjątkową wartość! To najważniejsze zawody na świecie w wyścigach długodystansowych i tej wygranej nie zamieniłbym na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, choć oczywiście, bardzo chciałbym też tego dokonać. Zapamiętam miniony se-

zon jako trudny, ale jeśli chodzi o wyniki, to był bardzo pozytywny.

Razem z Philem Hansonem i Yifeiem Ye sezon 2025 Długodystansowych Mistrzostw Świata FIA WEC zakończyłeś na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Hypercar, co też jest bardzo dużym osiągnięciem.

Pozostaje pewien niedosyt, ale tylko na papierze. Oceniając nasze szanse przed sezonem na chłodno, udało się nam wyciągnąć z niego maksimum. Były wyścigi w których mogliśmy dokonać więcej, ale musimy być jednocześnie dumni z tego, co zrobiliśmy. Może nie do końca zbuduję się spełniony, ale kto mnie zna ten wie, że chyba nigdy nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany.

Co dalej, jeśli chodzi o długodystansowe mistrzostwa świata? Twój kontrakt z zespołem AFC kończy się w tym roku.

Jesteśmy w fazie rozmów i podejmowania decyzji. Tak naprawdę, dużo zależy ode mnie. Finalnej decyzji jeszcze nie ma, w głowie rodzą się pewne pomysły i mamy jeszcze trochę czasu. Chce podjąć



Robert Kubica może zaliczyć sezon 2025 do bardzo udanych. Wygrał m.in. 24-godzinny wyścig w Le Mans

taką, co do której będę w stu procentach przekonany, że będzie właściwa.

Jakiś czas temu powiedziałeś, że na tym etapie kariery, ważniejsze niż jak najszybsze pokonanie przysłowiowego okrażenia jest szczęście w życiu prywatnym. Zachodzą w nim poważne zmiany?

Moim naturalnym celem, gdy zaczynałem starty w długo-

dystansowych mistrzostwach świata w 2021 roku było zwycięstwo w Le Mans24 i to się udało osiągnąć. Uprawianie tej dyscypliny jest dla mnie czystą pasją. Oczywiście, to moja praca, ale chciałbym wracać z zawodów do domu usatysfakcjonowany i szczęśliwy oraz świadomy, że zrobiłem maksimum. W tym i ubiegłym roku osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, ale za-

wsze było coś pozasportowego, co sprawiało, że gdy wracałem w domowe pielesze, nie byłem w pełni wyluzowany i usatysfakcjonowany. I to dało mi trochę do myślenia. Zobaczymy, co głowa mi podpowie i z pewnością bardzo dokładnie wszystko przeanalizuję.

W ostatnim czasie sporo mówi się o tym, że Polska chce zorganizować igrzyska olimpijskie w 2040 lub 2044 roku. Zwiedziłeś niemal cały świat, jesteś w stanie podjąć się takiego wyzwania?

Z punktu widzenia sportowca i Polaka, chyba nie ma lepszej wiadomości. Gdyby naprawdę to się wydarzyło, byłoby dla naszego kraju niesamowitym sukcesem na dalszy rozwój, szansą dla wielu młodych ludzi, ogromnym zaszczytem. Dla wszystkich, kibiców, sportowców, zwykłych mieszkańców. W ostatnim czasie w Polsce bardzo dużo się zmieniło i widzę to niemal na każdym kroku, gdy przyjeżdżam do kraju.

Jako naród, który lubi narzekać nie doceniamy tych wszystkich zmian?

Niestety, lubimy być malkontentami. Dawniej, gdy wyjeź-

daliśmy chociażby do Czech, czy Austrii, to był efekt wow, że tam jest inny świat. A teraz? Jest na odwrót. Mam wielu znajomych w Niemczech, Anglii, czy we Włoszech, którzy, gdy przyjeżdżają do Polski, to mają właśnie taki efekt wow. Zaważają, że bardzo dużo się u nas zmieniło. Organizacja igrzysk dodałaby Polsce jeszcze więcej prestiżu, ale przede wszystkim młodszemu adeptom sportu niesamowitego kopa do rozwoju. Dałaby nadzieję i możliwości.

W bogatej karierze nie miałeś właściwie okazji, żeby zaprezentować umiejętności przed polską publicznością...

... i bardzo tego żałuję. Jako młody kierowca musiałem rozwijać się za granicą, a okazji do występów w Polsce miałem bardzo mało. Mówię o tym, bo chyba dla każdego sportowca na tym najwyższym poziomie, nie ma większej przyjemności niż reprezentowanie swojego kraju przed własną publicznością. Zazdroszczę tego wielu kolegom i koleżankom i gdyby w Polsce odbyły się igrzyska olimpijskie, dla wielu z nich byłoby to spełnieniem marzeń. ©@

Skoki narciarskie Po konkursach Pucharu Świata w Klingenthal Polacy mogą czuć duży niedosyt

Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Osiemnaste miejsce Kacpra Tomasiaka w sobotę i 20. Piotra Żyły w niedzielę. Bilans Polaków w PŚ w Klingenthal jest rozczarowujący.

W poprzedni weekend w Pucharze Świata w Wiśle Polacy w końcu przełamali pewną niemoc. Po raz pierwszy w sezonie olimpijskim znaleźli się w czołowej dziesiątce (Tomasiak i Żyła). Taki wynik napawał optymizmem, że kolejne występy mogą również dawać kibicom dużo emocji i radości. Niestety, w Klingenthal Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem.

Choć przeblask był jeden, i to taki, że jeszcze bardziej rozbudził nadzieję po przełomie w Wiśle. W sobotnim konkursie po pierwszej serii mogliśmy bowiem liczyć nawet na podium. Tomasiak, który wcześniej w piątkowych kwalifikacjach i w sobotnim treningu był daleko, tym razem oddał znakomity skok. W trudnych



FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Klingenthal był 18. W niedzielę nie zdobył punktów

warunkach - zawodnikom przeszkadzała przez cały weekend gęsta mgła - poleciał na 134 metry. Na półmetku zajmował 5. miejsce, ze stratą 4 punktów

do podium i aż 18,6 pkt. do prowadzącego z dużą przewagą Domena Prevca.

Druga seria w wykonaniu niespełna 19-letniego Polaka

była jednak znacznie gorsza. Odebrał surową lekcję i po słabszym skoku spadł w klasyfikacji aż o 13 pozycji - na 18. Niemniej i tak był najlepszym z Polaków. Na 20. miejscu (utrzymał je po pierwszej serii) sklasyfikowany został Kamil Stoch. 25. był Maciej Kot (spadł o 7 „oczek”), a punkty zdobył też 28. Żyła.

Trudno było na tej podstawie wyrokować, co może nas czekać w niedzielę. Przez kwalifikacje Polacy przebrnęli w komplecie, ale wyniki nie dawały dużych nadziei (najlepszy był 21. Żyła, Tomasiak zajął dopiero 47. miejsce). Pierwsza seria wiele nam wyjaśniła. Już wówczas okazało się, że Polacy nie odegrają większej roli w zawodach.

Odpadli trzej nasi skoczkowie, którzy w sobotę byli najwyżej. Stochowi i Tomasiakowi (po raz pierwszy w sezonie nie zdobył punktów PŚ) zabrakło bardzo niewiele, Kot był nieco dalej.

Ci, którzy awansowali, furory nie zrobili. No bo jak ekscytować się 17. miejscem Żyły, 22. Pawła Wąska (akurat jeden z lepszych

występów w sezonie) czy 25. Dawida Kubackiego? Zresztą druga seria potwierdziła, że wyjazd do Klingenthal jest dla naszej reprezentacji „do zapomnienia”. Żyła zleciał na 20. lokatę, Wąsek poprawił się nieznacznie - 21., a Kubacki spadł na 28. miejsce.

To był jeden z najgorszych weekendów naszej ekipy w tym sezonie. Co gorsza, coraz bardziej ucieka nam nie tylko elita Pucharu Świata, ale i zawodnicy, którzy w prestiżowym cyklu wcześniej zazwyczaj byli daleko za nami. Bułgar Władimir Zografski (trenowany przez Grzegorza Sobczyka) w Niemczech był 15. i 14. Młody Francuz Valentin Foubert zajął, odpowiednio, 12. i 4. miejsce! A obaj przed Polakami w tym sezonie byli nie po raz pierwszy...

W Klingenthal dzielił i rządził Domen Prevć. Wygrał jedne kwalifikacje i dwa konkursy, prowadząc po pierwszych seriach. W obu przypadkach zdeklasował rywali - w sobotę zwyciężył z przewagą 25,5 pkt., w niedzielę było to „tylko” 13 pkt.

Słoweniec wygrał cztery ostatnie konkursy, od sześciu imprez nie schodzi z podium. Jest liderem klasyfikacji Pucharu Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal

Sobota: 1. Domen Prevć (Słowenia) 298,5 (142,5 i 143 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273 (132,5 i 133,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134 i 131 m), 4. Ren Nikaïdo (Japonia) 266,7 (129,5 i 133 m), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5 i 134 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134 i 126,5 m), 20. Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5 i 127,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129 i 125 m), 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5 i 122 m), 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5 m).

Niedziela: 1. Domen Prevć (Słowenia) 275,1 pkt (141 i 140,5 m), 2. Ren Nikaïdo (Japonia) 262,1 (141 i 135 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 261 (142 i 133,5 m), 4. Valentin Foubert (Francja) 257,4 (140 i 137 m), 5. Kristoffer Erksen Sundal (Norwegia) 252,5 (138,5 i 133 m)... 20. Piotr Żyła (Polska) 221,1 (130,5 i 129 m), 21. Paweł Wąsek (Polska) 220,7 (132 i 127 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 207,2 (129,5 i 121,5 m), 31. Kamil Stoch (Polska) 108,1 (128 m), 32. Kacper Tomasiak (Polska) 107,8 (125,5 m), 37. Maciej Kot (Polska) 101,4 (126,5 m). ©©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czterech latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmy Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem prze-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki

konana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam

Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprzed kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnowo, ale przytulnie i rodzinnie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. War-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Sztafeta 4x50m

tością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną,

zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozań na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytywny wynik zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodsi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

PKO BP Ekstraklasa Wśród nominowanych są zaskoczenia. I jest legenda

ONI BYLI NAJLEPSI NA POLSKICH BOISKACH W MINIONEJ RUNDZIE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po osiemnastu (nie w pełni rozegranych) kolejkach PKO BP Ekstraklasa zapadła w zimyowy sen. Przed przerwą wyłonił się najlepszy jedenastkę rundy jesiennej.

Wyboru dokonaliśmy, gdy w naszej elicie odbyło się 157 meczów (ze 162 zaplanowanych). Najlepszego piłkarza na dystansie rundy wyłonił w szerokim gronie redakcyjnym. Pod uwagę braliśmy statystyki, osobiste wrażenia, ale także wpływ danego kandydata na grę, bądź wyniki drużyny czy choćby umiejętność utrzymania formy. Ten ostatni czynnik nie jest bez znaczenia. Nie zabrakło bowiem przykładów, kiedy ktoś błyszczał w kilku meczach, po czym zniknął na długo (albo odwrotnie).

Dwóch przedstawicieli w towarzyszącej jedenastce ma liderującą Wisłę Płock, która jeszcze w czerwcu biła się w barażach o awans do elity. Nieprzypadkowo doceniliśmy z niej zawodników odpowiadających za broń. Drużyna beniaminka straciła zaledwie 12 bramek (najmniej w stawce). Mało tego, nikt nie potrafił wbić jej więcej niż gola w spotkaniu. Spora w tym zasługa nowego bramkarza i nowego stopera.

Tyłu samo wyróżnionych jest z Górnik Zabrze czy Radomiaka, w którym brylowali Polacy, choć przez kadry przewinęło się w sumie aż 20 obcokrajowców. W jedenastce znaleźli się ponadto piłkarze Cracovii, Legii Warszawa, Wisły Płock, Górnika Zabrze, Lechii Gdańsk, Motoru Lublin czy wreszcie naszych eksportowych drużyn - broniącego tytułu Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok. Nie ma nikogo - i to nie jest dla nikogo zaskoczenie - z Legii Warszawa zajmującej miejsce w strefie spadkowej.

Bramkarz

Rafał Leszczyński (33 lata, Wisła Płock). Jego były zespół (Śląsk Wrocław) spadł do 1 ligi, ale on został w elicie i potwierdził klasę. Wpuścił tylko 12 bramek. W sześciu meczach zachował czyste konto.

Obrona

Rafał Janicki (33 lata, stoper, Górnik Zabrze). Nie bez powodu dobija do czterystu występów w ekstraklasie. I także w tym sezonie, już jako weteran tego

Jedenastka Jesieni Polska Press w PKO Ekstraklasie



szczęśliwym, potwierdza wysokie umiejętności. Bez niego zespół nie miałby pewnie prawa myśleć o strefie medalowej, a to się dzieje po przekroczeniu półmetka.

Marcin Kamiński (33 lata, stoper, Wisła Płock). Po niespełna dekadzie wrócił do Polski z Niemiec. W barwach beniaminka praktycznie co mecz pokazywał jakość. Tak kierował defensywą, że nawet najlepsze ataki rywali nie były w stanie wcisnąć więcej niż jednego gola!

Oskar Wójcik (22 lata, stoper, Cracovia Kraków). Takiego wejścia do ekstraklas nie zaliczył nikt. Ten młody stoper awansował bowiem z trzecioligowych rezerw dzięki odwadze nowego trenera. Odpłaca się maksymalnym zaangażowaniem i solidną formą. Już został ulubieńcem trybun porównywanym do samego Kamila Glika. Wartość gracza podczas rundy poszybowała z 25 tys. do 1,5 mln euro!

Pomocnicy

Jan Grzesik (31 lat, boczny obrońca/pomocnik, Radomiak Radom). Po trzydziestce przeżywa najlepszy czas w karierze. Gdzie nie zostanie wystawiony, tam da jakość. Jest nie tylko konkretny (6 goli, 5 asyst), ale i bar-

dzo efektywny w tym co robi na boiskach. Do tego stopnia, że jego imię wielu fanów tłumaczy sobie na portugalskie „Joao”, bo jest w nim ewidentny pierwiastek Joga Bonito!

Jesus Imaz (35 lat, ofensywny pomocnik, Jagiellonia Białystok). Nie opuścił w tym sezonie żadnego meczu! Był tak samo eksploatowany w ekstraklasie (osiem goli, pięć asyst), jak i w Europie. Wszędzie dał radę. Gratulujemy przekroczenia stu goli w lidze, ale również w barwach Jagi.

Patrik Hellebrand (26 lat, środkowy pomocnik, Górnik Zabrze). Nie bez powodu zadebiutował niedawno w reprezentacji Czech. Świetny rozgrywający (4 gole i asysta), a poza boiskiem dobry kompan. Chce go choćby Pogoń Szczecin, ale wydaje się, że jest już poza jej finansowym zasięgiem, tak jak i zresztą pozostałej konkurencji.

Rafał Wolski (33 lata, środkowy pomocnik, Radomiak Radom). Kiedyś miał zadatki na gwiazdę reprezentacji Polski. Niestety, za granicą - z różnych względów - nie zrobił jednak furory. Dziś jako kapitan międzynarodowego składu daje świetne popisy w ekstraklasie (gol i 7 asyst). Z nim w formie można

marzyć o naprawdę dużych rzeczach...

Luis Palma (25 lat, ofensywny pomocnik, Lech Poznań). Niesamowicie wręcz wejście do ligi. Reprezentant Hondurasu od razu postanowił zaważać o miano MVP sezonu. Przebywając na wypożyczeniu z Celtiku Glasgow, daje coś ekstra (ma 4 gole i tyle samo asyst). Dla niego warto wyśrubować rekord transferowy, czyli wydać ok. 4 mln euro, bo tyle oczekują Szkołoci.

Napastnicy

Karol Czubak (25 lat, Motor Lublin). Może trudno niektórym w to wierzyć, ale rzeczywiście rozgrywa swoją debiutancką rundę w ekstraklasie. Po nieudanej przygodzie w Belgii jest bardzo konkretny w działaniach (9 goli, 2 asysty). Ma prawo myśleć o koronie króla strzelców.

Tomasz Bobek (24 lata, Lechia Gdańsk). Obiektywnie ze wszystkich rozegrał najlepszą rundę. Co za statystyki (13 goli, 4 asysty)! Nie ma wątpliwości, że jest na dobrej drodze po tytuł najlepszej strzelby, a potem do wymarzonego transferu za gigantyczną kwotę - może do ukończonej Bundesligi? ©©

Nowości Dziennik Toruński
Poniedziałek, 15.12.2025

BENIAMINEK NA CZELE STAWKI

Tabela nie uwzględnia zaległych meczów:

Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin, Motor Lublin - Jagiellonia Białystok, Legia Warszawa - Piast Gliwice, Jagiellonia Białystok - GKS Katowice, Piast Gliwice - Lech Poznań.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	17	29	26-22
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak	18	26	35-30
7. Lech Poznań	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program 19. kolejki - 30 stycznia 2026: Zagłębie - GKS, Lech - Lechia; 31 stycznia: Radomiak - Arka, Widzew - Jagiellonia, Górnik - Piast; 1 lutego: Motor - Pogoń, Wisła - Raków, Legia - Korona; 2 lutego: Nieciecza - Cracovia

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli

Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)

10 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

9 goli

Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojiljković (Cracovia Kraków), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).

6 goli

Dawid Błanik (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Sondre Liseseth (Górnik Zabrze), Mauri-des (Radomiak Radom), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZE WSKAZANIEM NA... PAPSZUNA

Jedenastka rundy bez zawodników Legii i Rakowa? Nie, to nie jest pomyłka. O ile przed startem rozgrywek - biorąc pod uwagę wysokości budżetów, aktywność na rynku transferowym i dokonania z poprzedniego sezonu - klasyfikacja nie do wymyślenia, o tyle teraz wybór był logiczny. I na pewno się obroni! Powody nieobecności wśród wyróżnionych piłkarzy zespołów ze stolicy i spod Jasnej Góry są oczywiście zupełnie różne.

Legionistów zawiedli na wszystkich frontach, zespół tworzyli tylko teoretycznie. Kto z rywali miał choćby ułamek pomysłu na to, jak ugryźć tę wysoko przepłacaną i nieskoordynowaną w działaniach grupę piłkarzy, ten zabierał stołeczniemu klubowi punkty. W efekcie ludzie zatrudniani przez Dariusza Mioduskiego potrafili w lidze wygrać zaledwie 4 spotkania. Co przy nakładach przekraczających rocznie 200 milionów PLN stanowi dorobek... kabaretowy.

Raków rywalizację na krajowych boiskach zaczął w tempie ślimaka, ale koniec końców - mimo olbrzymiego zamieszania wokół Marka Papszuna - udowodnił, że nadal na polskim rynku zalicza się do gigantów. Tyle tylko, że w przekroju całej rundy nie zdążył odcisnąć piętna na rozgrywkach w żadnej specjalizacji - stracił ponad 20 goli i nie zdołał dobić (przed naszą elekcją) do 30 strzelonych bramek. A poza wszystkim - najbardziej

charyzmatycznym w częstochowskim klubie człowiekiem pozostał szkoleniowiec. Papszun, nawet na odchodnym (do Legii), był niczym Jose „The Special One” Mourinho w szczytowych latach. Ogniskował na sobie uwagę, gdy Raków przegrywał i wysuwał się na plan pierwszy, kiedy drużyna odzyskała wigor i jakość. I mocniej niż w poprzednich sezonach podopiecznych pozostawił w cieniu...

Głównym walorem każdej wybieranej jedenastki, podobnie jak wszystkich innych rankingów, które są skazane na subiektywny osąd elektorów, są emocje, które wzbudzi. Pomijając oczywisty fakt, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim kibicom polskich klubów dogodził (i nigdy się nie urodził), z reguły dajemy fory piłkarzom zespołów, z którymi sympatyzujemy. I chętniej - gremialnie - doceniamy zawodników wyróżniających się w ofensywie. Często patrzymy też na potencjał, podświadomie premiując młody wiek i nie do końca zweryfikowaną skalę talentu.

My wybraliśmy jedenastkę na „tu i teraz”. Ze świadomością, że najbardziej perspektywicznym zawodnikiem w Polsce jest Oskar Pietuszekowski, wyceniany przez transfermarkt.de na 12 milionów euro. Natomiast liczby, które wykreślił w Jagiellonii jesienią - goli, asyst i minut - jeszcze po prostu nie okazały się przepustką do jedenastki najlepszych.

„Lewy” podziwiał gole Raphinha

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.**

Przeciwno Osasunie Pampe-luna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski goleador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy” w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio”, poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda.

„W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut” - napisano



FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

na La Transmisio d'en Torquemada na portalu X. „Lewy” po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry.

Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Gu-

adalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli w meczu do 37 z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku

i w tym okresie „Blaugrana” zdobyła 101 bramek - średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Diego Simeone, trener Atletico Madryt po pokonaniu Valenci 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu szkoleniowców, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Argentyńczyk ma na koncie już 324 wygrane. Pierwszy jest śp. Luis Aragones - 344 zwycięstwa. ©

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad San Sebastian - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico Madryt - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Real Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Mafefo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna Pampeluna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol Barcelona 0:1** (Cabrera 53), **Sevilla - Real Oviedo 4:0** (Adams 4, Sow 22, Mendy 51, Ejuke 89).
Prowadzi Barcelona, przed Realem Madryt i Villarreal. Tabelę zamyka Levante.

Klub Polaków przerwał fatalną serię spotkań

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **Pomimo gry w dziesiątkę przez całą drugą część spotkania serię meczów bez zwycięstwa przerwał zespół dwóch Polaków - FC St. Pauli.**

Chyba nikt w Hamburgu nie przypuszczał w połowie września, że drużyna, która sezon rozpoczęła od dwóch zwycięstw i remisu popadnie w taki marazm. Tymczasem przez

trzy kolejne miesiące w lidze nie udawało się niemal nic. Najpierw zespół zaliczył dziewięć porażek z rzędu, a tydzień temu 94. minucie uratował remis.

W sobotę nadarzyła się znakomita okazja na przełamanie. FC St. Pauli podejmował Heidenheim. Od pierwszej minuty na boisku pojawił się Arkadiusz Pyrk (zagrał 90 minut, spotkanie zakończył z żółtą kartką). To nie Polak jednak wystąpił w jednej z głównych ról. Bohaterami gospodarzy okazali się Holender Martijn Kaars, który zdobył

dwie premierowe bramki w Bundeslidze, a także Japończyk Joel Fujita, autor dwóch asyst. Drugiego gola miejscowi zdobyli, gdy grali już w osłabieniu. W doliczonym do pierwszej części spotkania czasie czerwona kartkę za faul taktyczny otrzymał Szwed Eric Smith.

Kardynalny błąd Smitha i jego wyrzucenie z boiska sprawiło, że na całą drugą część spotkania na murawie zameldował się Adam Dźwigala. Defensywa z nim w składzie co prawda nie zdołała zachować

czystego konta, ale utrzymała jednak prowadzenie.

Tempa nie zwalnia Bayern Monachium, który wygrał 12 spotkanie w sezonie. ©

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansa 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lempferle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Eintracht Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72)

Zwycięska „Bogini” Nicoli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **Polski piłkarz wciąż nie przekonuje do siebie trenera Atalanty Bergamo - Raffaele Palladino i ponownie rozpoczął mecz na ławce rezerwowych. Na boisku pojawił się w 66. minucie.**

Na prawym wahadle „La Dea”, czyli „Bogini”, zamiast Nicoli Zalewskiego gra Davide Zappacosta, który w 11. minucie asystował nawet przy голу Gianluki Scamacci.

Reprezentant Polski wszedł na murawę dopiero po 20 minutach drugiej połowy (za Lorenzo Bernasconi) i dawał radę.

Zarówno Atalanta, jak i Cagliari nie wystąpią w miniturnieju o Superpuchar Włoch i przed świętami Bożego Narodzenia zagrają jeszcze po meczu w Serie A.

Ponownie w składzie wyjściowym Parmy znalazł się Adrian Benedyczak. Na „Stadio Ennio Tardini” ekipa z „I Crociati” czyli „Krzyżowców” musiała jednak uznać wyższość gości z Rzymu. Polak został zmie-

niony w 77. minucie przez 27-letniego wychowanka AC Milan Patricka Cutrone.

Przypomnijmy, że tydzień temu Benedyczak strzelił - z rzutu karnego - pierwszego gola w Serie A. ©

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasic 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75), **AC Milan - Sassuolo 2:2** (Bartolacci 34, 47 - Kone 13, Lauriente 77), **Florentina - Verona 1:2** (Nunez 69 samobój. - Orban 42, 90+3), **Udinese - Napoli 1:0** (Ekelenkamp 73).

PSG się oszczędzało, ale i tak wygrało

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LIGUE 1. **Mistrz Francji odniósł kolejną wygraną w rozgrywkach ekstraklasy. Paryżanie, nie bez problemów, pokonali 3:2 na wyjeździe Metz.**

W stolicy Lotaryngii PSG wystąpiło bez kilku kluczowych zawodników, którym trener Luis Enrique dał odpocząć przed śródownym meczem w Katarze z brazylijskim Flamingo w finale Pucharu Inter-

Sukcesy faworytów do mistrzostwa Anglii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Komplet zwycięstw zanotowały zespoły aspirujące do walki o mistrzostwo. Pozycję lidera zachował Arsenal Londyn.**

„Kanonierzy” pokonali u siebie ostatni w tabeli Wolverhampton 2:1. Goście we wcześniejszych 15 spotkaniach sezonu zgromadzili zaledwie dwa punkty i mieli bardzo dużą stratą do drużyn „nad kreską”.

Na pierwszą bramkę kibice gospodarzy musieli czekać aż do 70. minuty. Arsenal miał sporo szczęścia, bo samobójczą bramkę zaliczył bramkarz Sam Johnstone, od którego odbiła się piłka po strzale Bukayo Daski w słupek. W 90. minucie zanosiło się na sporą sensację, goście doprowadzili do remisu za sprawą trafienia Tolu Arokodare. W sobotę fortuna wyraźnie sprzyjała jednak Arsenalowi. W czwartej minucie doliczonego czasu, goście po raz drugi strzelili sobie samobójczą bramkę za sprawą Kolumbijczyka Yersona Mosquery. Dzięki czemu londyńczycy zainkasowali - bardzo szczęśliwie - kolejne trzy cenne punkty.

Na zwycięską ścieżkę w rozgrywkach ligowych wrócił Liverpool, który pokonał 2:0 na własnym stadionie Brighton. We wcześniejszych dwóch ligowych meczach „The Reds” dwukrotnie zremisowali. W kadrze na mecz z „Mewami” ponownie znalazł się Mohamed Salah. Egipcjanin rozpoczął spotkanie na ławce rezerwowych. 33-latek nie polecał wcześniej z drużyną do Mediolanu na wtorkowy mecz Ligi Mistrzów z Interem. Salah, który pomógł klubowi w zdobyciu dwóch tytułów mistrza Anglii oraz w triumfie w Lidze Mistrzów, udzielił kon-

trowersyjnych wypowiedzi w poprzedni weekend, gdy po raz trzeci z rzędu został posadzony na ławce rezerwowych przez trenera Arne Slot. Holender przyznał wówczas, że nie wie, czy Mo jeszcze kiedykolwiek wystąpi w Liverpoolu. Później doszło do spotkania szkoleniowca z podopiecznym.

Salah pojawił się na boisku już w 26. minucie, gdy zastąpił kontuzjowanego Joe Gomeza. W tym momencie gospodarze prowadzili już 1:0, po голу reprezentanta Francji - Hugo Ekitike. Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu w 60. minucie, a asystę zaliczył właśnie Salah. Po meczu Liverpool poinformował, że piłkarz z Egiptu zaliczył 277. bramkę, bądź asystę w 302 spotkaniach, co oznacza, że stał się liderem pod względem łącznej liczby goli i asyst dla jednego klubu, w historii całej Premier League.

Salah wyprzedził legendę Manchesteru United, Wayne’a Rooneya. W przyszłym tygodniu zawodnik wyjedzie z klubu na Puchar Narodów Afryki (21 grudnia - 18 stycznia). A kluby z Arabii Saudyjskiej wciąż są gotowe pozyskać piłkarza za gigantyczne pieniądze.

Swoją mecz wygrał również Manchester City. Wicelider pokonał na wyjeździe Crystal Palace. ©

PREMIER LEAGUE

16. kolejka: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonnet 86 - Smith Rowe 9, Basse 31, Wilson 58), **Crystal Palace - Manchester City 0:3** (Haaland 41, 88, Foden 69), **AFC Sunderland - Newcastle United 1:0** (Woltemade 46 samobój.), **Nottingham Forest - Tottenham Hotspur 3:0** (Hudson-Odoi 28, 50, Sangare 79), **West Ham United - Aston Villa 2:3** (Fernandes 1, Bowen 24 - Mavropanos 9 samobój., Rogers 50, 79).

LIGUE 1

16. kolejka: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndiantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69), **Olympique Lyon - Le Havre AC 1:0** (Sulc 52).

Łyżwiarstwo szybkie Dobry prognostyk przed igrzyskami we Włoszech

NASI Z MEDALAMI W NORWEGII

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogał srebro w zawodach Pucharu Świata 18-letniego Grzegorza Galicy.

W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogał wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dokończył srebrny krążek.

Ziomek-Nogał, która jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniłam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas Mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że będą lepsze i bardziej nadawały na szybkie tory za oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam. No i utrzymałam



Podium 500 m Pucharu Świata w Hamar: Jennings de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedział Ziomek-Nogał.

Damian Żurek, najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata w „generalce” na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce. W Hamar wywalczył brązowy medal.

- Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałam na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że

w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolnie tę formę, bo przed startem w Calgary naderwałem sobie przywodziciel. W Holandii musiałem bardzo oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku i na tym trzeba się skupić - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jorda-

nowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenningsowi de Boo na 500 m.

Niestety, w wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunij zajął dopiero czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską.

W igrzyskach w Mediolanie-Cortinie 2026 wystartuje na 10 000 i 1500 m. A na 5000 metrów będzie pierwszym rezerwowym.

©P

Debiut Grzegorza Galicy, powrót Moniki Hojnisz

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BIATHLON. Wydarzeniem ostatnich dni był niezły debiut w zawodach Pucharu Świata 18-letniego Grzegorza Galicy.

Pierwszy start młodego Polaka był nadzwyczaj udany. W sprincie w Hochfilzen debiutant uplasował się na 24. pozycji, był bezbłędny na strzelnicy, zdobył pucharowe punkty i okazał się najlepszym naszym biathlonistą w tej konkurencji. Znacznie gorzej poszło mu dzień później w biegu pościgowym. W sobotę młokos zaliczył kilka karnych rund, zanotował też upadek na trasie, przez który stracił kilkadziesiąt sekund i w efekcie finiszował na 57. miejscu.

Utalentowany 18-latek jest naszą wielką nadzieją na poprawę wyników pucharowych wśród mężczyzn. Jeśli ustabilizuje strzelanie na dobrym, wysokim poziomie, powinien w przyszłości regularnie kończyć rywalizację na wysokich lokatach.

Z mieszanymi uczuciami austriackie zmagania zakończył Konrad Badacz. Najpierw w sprincie uzyskał najlepszy wynik w karierze (24. lokata), potem nieco słabiej wypadł w biegu pościgowym, ale zajął miejsce dające punkty (38.). Na koniec kompletnie zawalił jednak bieg sztafetowy, w którym wystąpił na pierwszej zmianie. Zanotował sporo niecelnych strzałów w postawie leżącej, musiał biegać karną rundę, a poniesione straty (zakończył start minutę i 40 sekund później od lidera) spowodowały, że już do końca rywalizacji Biało-Czerwoni pałętali się w ognie stawki (ostatecznie zajęli 15. lokatę).

- To jest chyba najgorsze uczucie biathlonisty, kiedy się strzela i wydaje się, że wszystko jest dobrze, a nie wpada. Patrzyłem na chorągiewki, robiłem lekką korektę do tego niewielkiego wiatru i nie mam pojęcia, dlaczego tak to wyglądało - powiedział przed kamerami TVP Sport o swoich pomyłkach Badacz tuż po niedzielnych biegach.

Podobny przebieg miała weekendowa rywalizacja pań. O ile przyswoicie Polki poradziły sobie w sprincie (20. miejsce Natalii Sidorowicz, 35. Anny Mąki, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Joannę Jakieł), to o sobotnich zmaganiach sztafetowych niewiele można powiedzieć dobrego. 12. lokata i tak jest znakomitą, biorąc pod uwagę fakt, że w pewnym momencie za naszymi plecami były już tylko dwie rywalki.

W Hochfilzen po niemal 4-letniej przerwie w zawodach Pucharu Świata wystąpiła Monika Hojnisz-Starega. Doświadczona biathlonistka zakończyła zmagania z uczuciem niedosytu - w sprincie uplasowała się na 61. pozycji, a więc pierwszej niedającej awansu do biegu pościgowego. Z kolei w sztafecie była skuteczna na strzelnicy i poprawiła naszą pozycję. Zanim jednak pojawiła się na trasie, jej koleżanki poniosły potężne straty.

Podczas gdy biathloniści rywalizowali w Austrii, w Cortinie d'Ampezzo snowboardową trasę testowali Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Wallas. Nasi zawodnicy rywalizujący w konkurencjach alpejskich zajęli ósme lokaty, a niewykorzystanej szansy może żałować zwłaszcza Oskar, który ćwierćfinałowy pojedynek (rywalizowano w slalomie gigantycznym) z Włochem Edwinem Corratim przegrał o zaledwie 0,06 sekundy. ©P



W Hochfilzen debiut w zawodach PS w biathlonie zanotował zaledwie 18-letni Grzegorz Galica

Udany występ Cezarego Oleksiejczuka w UFC

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Udanie zadebiutował w najbardziej prestiżowej organizacji MMA - amerykańskiej UFC - młodszy z braci Oleksiejczuków - Cezary, który pokonał Cesara Almeida.

W trzeciej najważniejszej walce karty głównej sobotniej gali UFC Fight Night w Las Vegas, (ostatniej w tym roku), w kategorii amerykańskiego giganta zadebiutował 25-letni Cezary Oleksiejczuk. To brat doświadczonego 30-letniego „Husarza” Michała, który teraz sekundował Czarkowi w narożniku. Łęcznianin zmierzył się z brazylijskim kickbokserem Cesarem Almeida.

Zapaśniczo usposobiony Polak sfinalizował na dystansie 15 minut sześć z siedmiu prób za-



25-letni Cezary Oleksiejczuk udanie zadebiutował w najważniejszej organizacji MMA - amerykańskiej UFC

paśniczych, przez ponad 11 minut kontrolując Brazylijczyka z góry. W efekcie wygrał na kartach punktowych 3 x 30-27.

Zwycięstwo Cezary Oleksiejczuk przypłacił jednak kontuzjami kolana. Po zakończeniu

pojedynku długo pozostał na deskach, oparty o siatkę, sygnalizując uraz. Ostatecznie wstał do ogłoszenia werdyktu.

„Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie uszkodzone” - napisał „Husarz”.

- Nie czuję się dobrze, ponieważ moje kolana są uszkodzone, ale jestem szczęśliwy, że wygrałem w moim debiucie. Mój brat (Michał) sekundował mi w narożniku i wiedziałem, jak mam stoczyć tę walkę. Liczę, że moje kolana szybko się zregenerują i będę mógł walczyć w Londynie, który bardziej preferuję, bo pochodzę z Europy - powiedział po walce Cezary Oleksiejczuk.

Obchodzący w styczniu 26. urodziny Cezary Oleksiejczuk zamknał 2025 rok - bardzo pracowity i zapewne najlepszy w karierze - z bilansem 3-0 i przedłużył swoją passę 6 zwycięstw z rzędu.

W sobotniej gali Rocky Boxing Night w Sopocie w walce wieczoru Nikodem Jeżewski przegrał z Marko Caliciem i tym samym Chorwat zdobył pas WBC International w kategorii brydger. ©P

Koszykówka Burza gwizdów w Hali Mistrzów. Arriva Lotto Toruń rozstrzelana przez Dziki w Warszawie

„GDZIE JEST AMBICJA” - KRZYCZELI KIBICE ANWILU

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskappress.pl

Anwil Włocławek wygrał z Miastem Szkło Krosno, ale nie zachwylił. Arriva Lotto Toruń straciła ponad 100 punktów w Warszawie,

ANWIL WŁOCŁAWEK - MIASTO SZKŁA KROSNO 99:93 (18:20, 34:27, 18:20, 20:28)
Anwil: Fridriksson 16, 10 as., Michalak 18 (4), Loc-kett 13 (2), Mucius 11 (2), Szupirski 10, 7 zb. oraz Kłodziej 12 (1), Slaughter 11 (3), Borowski 6, Łazarski 2.
Miasto Szkła: Watson 18 (1), 9 as., Bockler 16 (2), Radić 11, 12 zb., Hensley 10 (2), Górecki 4 oraz Jackson 14 (4), Jankowski 14 (4), Wójcik 4, Łatak 3 (1), Wrona 1.

Krośnianie zaczęli bez żadnych kompleksów, po po serii trafień z dystansu prowadzili na początku meczu 12:6. Anwil grał bardzo chaotycznie w ataku (zaledwie 31 procent z gry w tym okresie). Goście trzymali się blisko dzięki świetnej skuteczności z dystansu - do przerwy blisko 60 procent (8/14). Do przerwy było tylko 52:47. Po przerwie przewaga wreszcie pierwszy raz urosła do wartości dwucyfrowej



Anwil pokonał Miasto Szkła Krosno, ale styl gry pozostawiał wiele do życzenia.

i wreszcie Anwil wyraźniej zaczął zaznaczać swoją wyższość. Seria 14:2 w połowie 3. kwarty przesądziła o losach spotkania, choć w ostatniej kwarcie gospodarze roztrwonili przewagę.
„Po co wy gracie, jak wy ambicji nie macie?” - tak kibice pożegnali swoją drużynę. - My

mamy świadomość ich oczekiwań, ale takie okrzyki z trybun nie są wspierające. Chcemy coś osiągnąć i wsparcie jest nam potrzebne. Zapewniam, że nikomu nie brakuje ambicji.
- Przestrzeliliśmy początkowo otwarte rzuty, pojawiła się nerwowość, ale potem zna-

leliśmy odpowiedni rytm, także w defensywie, zaliczyliśmy dużo przechwyty. mankamentem była zbiórka ofensywna rywali. Rzucaliśmy się po piłkę, było widać ambicję i tego nie można chłopakom zabierać - tak podsumował ten mecz Grzegorz Kożan.

DZIKI WARSZAWA - ARRIVA LOTTO TORUŃ 110:91 (31:19, 25:30, 28:27, 26:15)
Dziki: Horton 19 (3), Oguama 16, Caruthers 15 (2), Soares 8, Vander Plas 2 oraz Kamiński 18 (4), Chavez 17 (4), Frąckiewicz 10, Kempa 3 (1), Aleksandrowicz 2.
Arriva Lotto: Lapornik 16 (4), Kulig 11 (1), Szlachetka 10 (2), Persons 9 (1), 6 as., Langović 4 oraz Smith 19 (4), Kunc 17, 9 zb., Brenk 3 (1), Lipiński 2, Sowiński 0

Twarde Pierniki w Warszawie stały się bez kontuzjowanego Noah Thomassona, za to wrócił do składu Miha Lapornik i Słoweniec już w 1. połowie trzy razy trafił z dystansu. Pierwsze minuty to jednak popis Landriusa Hortona. Najlepszy strzelec ligi w trzy minuty zdobył 9 punktów, a Dziki trafiły 7 pierwszych rzutów z gry i prowadziły 19:5!
Torunianie powoli zbierali się do walki. W 2. kwarcie poprawili obronę i zmniejszyli straty szybko do 5 punktów. W 3. kwarcie wrócił do gry Tyler Persons, jego akcje z Lapornikiem (4/8 za 3) dały Twardym Piernikom remis 64:64.
Ostatnią kwartę utworzył „trójką” Grzegorz Kamiński,

który w poprzednim sezonie grał w Toruniu i zrobiło się -11. Dziki na przełomie 3. i 4. kwarty zaliczyły serię 12:2. 61 procent z gry Dzików (42/70 z gry) mówi wszystko o poziomie obrony Twardych Pierników. Na nic efektywna gra w ataku, jeśli drużyna nie poprawi zachowań pod własnym kosztem.

Innowyniki: Górnik Wałbrzych - Legia Warszawa 81:79, King Szczecin - GTK Gliwice 85:78, Start Lublin - Trefl Sopot 84:105, Zastal Zielona Góra - Stal Ostrów 98:84. © ©

1. Trefl Sopot	10	18	+108
2. Górnik Wałbrzych	10	17	+13
3. King Szczecin	10	17	+23
4. Dzik Warszawa	10	16	+60
5. Arka Gdynia	9	16	+41
6. Legia Warszawa	10	16	+48
7. Anwil Włocławek	10	16	+46
8. Śląsk Wrocław	9	15	+61
9. Zastal Zielona Góra	10	15	+42
10. Stal Ostrów	10	14	-59
11. MKS Dąbrowa Górnicza	9	13	-8
12. Czarni Słupsk	9	13	-5
13. Arriva Lotto Toruń	10	13	-28
14. Start Lublin	10	12	-133
15. GTK Gliwice	10	12	-128
16. Miasto Szkła Krosno	10	11	-81

Przerwana passa Energi

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Po pięciu zwycięstwach z rzędu w Orlen Basket Lidze Kobiet torunianki musiały uznać wyższość rywalk z Sosnowca.

ENERGA TORUŃ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 69:83
Kwarty: 16:29, 10:20, 24:15, 19:19

Energia: Johnson 28 (1), Kapinga Maweja 14, Preihs 13 (3), Tarkovicova 10 (2), Barura 3 oraz Grądzka 1, Ustowska 0, Śmiałek 0, Weber 0.
Zagłębie: Taylor 25 (6), Reese 20, Burliga 10, Tadić 7 (1), Kurach 6 oraz Pyka 12 (2), Jackowska 3, Niedzwiedzka 0, Kuczyńska 0, Kłobukowska 0.

Energia przystępowała do meczu podbudowana pięcioma wygranymi z rzędu. Takiej serii nie pamiętali nawet najstarsi fani zespołu. Gospodynie dzięki tym wygranim wskoczyły na 7. miejsce w tabeli z bilansem pięciu zwycięstw i czterech przegranych. Zagłębie z identycznym dorobkiem było o lokatę wyżej. Zapowiadało się zatem ciekawe spotkanie.

Tymczasem od początku na parkiecie dominował zespół z Zagłębia. Torunianki prowadziły tylko raz (4:2), kiedy La Mama Kapinga Maweja trafiła za 2 „oczka”. Sosnowiczanki w niewiele ponad 2 minuty

zdołały 12 pkt. z rzędu i odskoczyły na 14:4. Pierwszą kwartę wygrały 29:16, zaś w kolejnej dołożyły kolejnych 10 pkt. i było już 49:26! Następne 10 minut to dobra gra Katarzynek, które odrobiły część strat. Kibice Energi liczyli, że nie wszystko jeszcze stracone, ale gospodynie nie były w stanie dogonić rywalk. Zagłębie pewnie wygrało i przerwało piękną serię torunianek.

Mecz Artego Bydgoszcz we Wrocławiu ze Ślęzą zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej.

10. kolejka Orlen Basket Ligi Kobiet:
Isands Wichoś Jelenia Góra - AZS UMCS Lublin 56:74, VBW Gdynia - Wisła Kraków 83:91, Polonia Warszawa - Contimax MOSiR Bochnia 76:71. Mecz AZS Politechnika Poznań - KSSSE Enea AJP Gorzów zakończył się po zamknięciu wydania. © ©

1. AZS UMCS Lublin	10	19	+126
2. KSSSE Enea AJP Gorzów	9	16	+151
3. Zagłębie Sosnowiec	10	16	+123
4. VBW Gdynia	10	16	+112
5. Ślęza Wrocław	9	15	+134
6. AZS Politechnika Poznań	9	15	+16
7. Energia Toruń	10	15	+8
8. Wisła Kraków	10	14	-36
9. Artego Bydgoszcz	9	13	-48
10. Contimax MOSiR Bochnia	10	13	-111
11. Polonia Warszawa	10	12	-141
12. Isands Wichoś Jelenia G.	10	10	-334

Fatalny tydzień Pałacu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Podopieczne trenera Martino Volpiniego doznały trzeciej porażki w ciągu sześciu dni w rozgrywkach Tauron Ligi.

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ - UNI OPOLE 0:3
Sety: 26:28, 15:25, 20:25
Pałac: Łyczakowska 1, Nowakowska 10, Witowska 1, Głodzińska 1, Makarewicz 16, Pol 2, Jagła (libero) - Foucher 9, Dębowska 2, Ziolkowska 0, Sobalska 0.
Uni: Speaks 5, Guereca 15, Kecher 8, Zarosińska-Król 15, Hellvig 12, Poleć 6, Tyduch (libero) - Mc Call 0, Mulka 0, Kepa 0.

Początek pierwszego seta był wyrównany do stanu 5:5. Później inicjatywę przejęły opolanki, które kilka razy prowadziły różnicą 3 pkt. (8:5, 9:6, 13:10), a następnie odskoczyły nawet na 5 „oczek” - 17:12. Gospodynie nie zamierzały jednak rezygnować i doprowadziły do remisu 22:22. Niestety, po emocjonującej końcówce pierwszą partię wygrało UNI.

Drugi set dobrze rozpoczął się dla Pałacu, który po błędach rywalk prowadził 3:0. Opolanki szybko wyrównały, a za chwilę wygrywały 5:3. Dwupunktowa przewaga gości utrzymywała się do stanu

10:12. Potem UNI systematycznie podwyższało prowadzenie i rozbiło bydgoszczanki 25:15. Początek trzeciej partii był wyrównany do stanu 7:7. Później do głosu doszedł wicelider, który prowadził 10:7, 12:9 i 16:12. Zespół z Opola nie wypuścił szansy szybkiego wygrania meczu i zwyciężył 25:20. O dotkliwej porażce Pałacu zdecydowała m.in. słaba skuteczność w ataku - tylko 31 proc. przy 47 gościach.

Sokół & Hagric Mogilno w poniedziałek (godz. 17.30) zagra na wyjeździe z BKS Bielsko-Biala.

10. kolejka Tauron Ligi: #Volley Wrocław - ŁKS Łódź 1:3 (18:25, 21:25, 25:20, 23:25), Chemik Police - Radomka Radom 3:1 (29:27, 21:25, 25:20, 25:17). Mecz Budowlani Łódź - ŁOS Nowy Dwór Mazowiecki i Developres Rzeszów - Stal Mielec zakończyły się po zamknięciu wydania. © ©

1. Developres Rzeszów	9	25	26:6
2. UNI Opole	10	24	25:8
3. Budowlani Łódź	9	21	23:10
4. ŁKS Łódź	10	21	25:16
5. BKS Bielsko-Biala	9	17	21:16
6. Metalkas Pałac Bydgoszcz	10	14	17:20
7. Chemik Police	10	12	18:22
8. Radomka Radom	10	11	17:20
9. Stal Mielec	9	11	16:21
10. Sokół & Hagric Mogilno	9	10	16:21
11. #Volley Wrocław	10	5	8:27
12. ŁOS N.D. Mazowiecki	9	0	2:27

BKS nie może się przełamać

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Bydgoszczanie doznali szóstej porażki z rzędu w rozgrywkach PLS 1. Ligi i zadowolili się w strefie spadkowej.

KPSSIEDLCE - BKS BYDGOSZCZ 3:1
Sety: 25:15, 19:25, 25:20, 25:17
KPS: Grabek 22, Wójcik 6, Wiśniewski 4, Czeto-wicz 18, Kozłowski 7, Bakaj 2, Tomczak (libero) - Kupka 9, Kacperkiewicz 0.
BKS: Lisicki 6, Narkowicz 12, Bień 1, Mendel 11, Siwicki 8, Rakowski 9, Dzierżyński (libero) - Kraut 3, Winiarski 0.

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Do stanu 11:11 grano punkt za punkt. Później do głosu doszli gospodarze, którzy odskoczyli na 20:13 i ostatecznie rozbili bydgoszczan 25:15.

W drugiej partii BKS wziął się do pracy i siedlczanie ani razu nie objęli prowadzenia. Do stanu 14:16 nasz zespół utrzymywał 2-pkt. przewagę, którą po błędach rywali i udanym bloku Patryka Mendela powiększył do 5 „oczek (19:14). W końcówce goście nie dali sobie wyrwać zwycięstwa. Początek trzeciego seta - podobnie jak pierwszego - był wyrównany i do remisu 5:5 znów grano punkt za punkt. Później

inicjatywę zaczął przejmować KPS, który odskoczył na 14:7. Bydgoszczanom nie udało się odrobić strat i przegrali partię 20:25. W czwartej goście prowadzili tylko raz i to 1:0.
CUK Anioły Toruń w czwartek pokonały 3:0 (25:22, 26:24, 25:21) na wyjeździe KS Augustów. Było to 12 (!) z rzędu zwycięstwo zespołu trenera Marcina Krysia.

14. runda PLS 1. Ligi: Czarni Radom - Stal Nysa 0:3 (18:25, 21:25, 17:25), Astra Nowa Sól - MKS Będzin 1:3 (18:25, 23:25, 32:30, 17:25), GKS Katowice - SMS PZPS Spała 3:1 (25:15, 18:25, 25:22, 25:23), MCKiS Jaworzno - BBTS Bielsko-Biala 3:2 (25:20, 25:21, 18:25, 22:25, 16:14), Mickiewicz Kluczbork - Avia Świdnik 3:1 (25:16, 19:25, 25:19, 25:19), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:0 (25:12, 25:21, 25:21). © ©

1. GKS Katowice	14	37	40:11
2. Anioły Toruń	14	36	37:9
3. Stal Nysa	14	33	38:16
4. Mickiewicz Kluczbork	14	32	36:17
5. MKS Będzin	15	26	35:26
6. MCKiS Jaworzno	13	22	27:25
7. BBTS Bielsko-Biala	14	22	29:28
8. Lechia Tomaszów Maz.	14	20	27:28
9. Astra Nowa Sól	14	18	22:28
10. KPSSiedlce	14	17	25:33
11. Avia Świdnik	14	16	21:31
12. Sparta Grodzisk Maz.	13	14	20:30
13. KS Augustów	14	14	19:33
14. BKS Bydgoszcz	14	14	22:33
15. Czarni Radom	14	13	20:33
16. SMS PZPS Spała	15	2	7:44

Krótko

Hokej

Jakub Lewandowski z KH Energa Toruń strzelił pierwszego gola w reprezentacji. 24-letni hokeista debiutuje w tym roku w THL po powrocie z USA, w 24 meczach zaliczył 10 goli i 13 asyst. Gola dla reprezentacji strzelił w wygranym 4:2 meczu z Włochami w Memoriału Tamasa Sarkozy'ego w Budapeszcie. To było trafienie na 4:1 przy asyście Dominika Jarosza, trzy pozostałe bramki strzelili Alan Łyszczarczyk, Łukasz Krzemień i Dominik Paś. Turniej był bardzo udany dla Biało-Czerwonych, którzy w pierwszym meczu pokonali po karnych Francję 4:3, tym razem do bramki trafiali Jakub Wanacki, Karol Biłas, Jakub Ślusarczyk, a decydującego karnego wykorzystał Patryk Krężolek. W defensywie zagraли dwaj kolejni torunianie Eryk Schafer i Mateusz Zieliński. W niedzielę Polacy zmierzili się z gospodarzami o zwycięstwo w turnieju. W bramce bardzo dobry występ zaliczył Mateusz Studziński, a Lewandowski otworzył wynik w 7. minucie. Polska wygrała ostatecznie 5:2. (jp)

LOTTO
PIĄTEK, 14.11

Multi Multi, godz. 14.00

6, 7, 18, 21, 22, 23, 24, 32, 34, 36, 41, 43, 46, 48, 51, 64, 68, [69], 70, 80

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 21, 23

Multi Multi, godz. 22.00

2, 9, 20, 23, 25, 26, 32, 38, 39, 45, 48, 52, 54, 58, 64, 70, 73, 74, 77, [80]

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 4, 5, 7, 11, 12, 13, 16, 18, 23

Mini Lotto

2, 4, 20, 34, 39

Ekstra Pensja

1, 2, 6, 15, 22 - 3

Ekstra Premia

4, 14, 16, 19, 22 - 1

Eurojackpot

2, 25, 27, 37, 50 - 2, 11

SOBOTA, 15.11

Multi Multi, godz. 14.00

8, 10, 12, 13, 19, 24, 25, 27, 30, 31, 36, 41, 42, 43, 48, 53, 55, 63, 70, [78]

Kaskada, godz. 14.00

3, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 17, 19, 22, 23

Multi Multi, godz. 22.00

8, 9, 10, 12, 14, 16, 21, 36, 43, 44, 45, 48, 55, 58, 62, [67], 71, 74, 77, 79

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 8, 9, 11, 13, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Lotto

3, 10, 14, 45, 47, 49

Lotto Plus

35, 40, 41, 45, 46, 48

Mini Lotto

4, 5, 24, 30, 33

Ekstra Pensja

5, 13, 32, 34, 35 - 1

Ekstra Premia

17, 22, 24, 25, 27 - 3

NIEDZIELA, 16.11

Multi Multi, godz. 14.00

8, 9, 21, 24, 25, 31, 35, 41, [46], 49, 55, 58, 59, 61, 63, 68, 72, 75, 76, 77

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 4, 5, 7, 9, 11, 12, 17, 21, 23, 24

Kolarstwo Wielki talent w Toruniu: ma marzenia i oferty z największych grup zawodowych

Cały świat patrzy na Marię z Torunia

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

- Dotąd celem była nauka, zbieranie doświadczenia, uczenie się jazdy w peletonie, wyniki były miłym zaskoczeniem. Teraz chcę zdobywać medale - mówi Maria Okrucieńska z UKS Copernicus.

Za tobą bardzo udany sezon, pierwszy w gronie junierek, którego zwieńczeniem były mistrzostwa świata w Afryce. Jak wspominasz tę wyprawę?

To było niesamowicie ciekawe doświadczenie. Wszystko zaczęło się już kilka tygodni wcześniej, gdy pojechałam do Andory na zgrupowanie kadry elity kobiet, tam miałam szansę pierwszy raz przygotowywać się na odpowiednich wysokościach. To był ciekawy eksperyment i sama byłam ciekawa jak się zachowa mój organizm. Na mistrzostwach w Rwandzie wysokości nad poziomem morza dochodziły do 1600 metrów. Nie są to najprzyjemniejsze warunki do trenowania i ścigania. Dużo trudniej się oddycha, po pierwszych treningach zadyszkę łapałam nawet na schodach, musiałam się czasami zatrzymywać, żeby coś zjeść i wypić. To nie było przyjemne doświadczenie, ale wiele mnie nauczyło i wiem, jak teraz się czuję w takich warunkach.

W Rwandzie wywalczyłaś dwa razy miejsca w top 10 na świecie. Liczyłaś na jeszcze więcej?

Przyznam szczerze, że tak, po cichu marzyłam o medalu, choć wiedziałam, że będzie ciężko. Bardzo odpowiadała mi trasa czasówki, bo było dużo zjazdów, technicznych zakrętów i krótki brukowany podjazd, takie warunki lubię. Wiem jednak, że dałam z siebie wszystko, zrobiłam tyle, ile w tamtej chwili mogłam.

Zostałaś najlepszą juniorką świata w rankingach. Sezon-marzenie?

To był mój debiut w gronie junierek, podpisałam nowy kontrakt z zagranicznym zespołem i wpływałam na nieznaną wodę, nie wiedziałam co mnie czeka i na co mnie stać. Wiosną chciałam po prostu kończyć wyścigi. W pierwszym wyścigu Pucharu Narodów byłam w pierwszej dziesiątce. To była miła niespodzianka i dodała mi wiele wiary w siebie. Na mistrzostwa



Maria Okrucieńska w mistrzostwach Polski na szosie nie dała żadnych szans rywalkom w obu konkurencjach

Polski pojechałam po kilku miesiącach w Holandii, myślałam o złotych medalach, ale wiedziałam, że ATOM ma mocną drużyną junierek. Wygrałam jazdę indywidualną na czas, popłakałam się na mecie, to było wspaniałe uczucie, a kolejnego dnia dołożyłam wymarzoną koszulkę mistrzyni Polski ze startu wspólnego. Dojechałam do mety solo, to było spełnienie marzeń.

Na trasie kibicował tata Daniel, przed lat sam świetny kolarz Pacificu Toruń.

Mój tata już się nie ścigał, gdy przyszłam na świat, ale rower od zawsze mnie ciągnął. Miałam dwa lata, jak pierwszy raz na niego wsiadłam, jeszcze taki do odpychania nogami, a potem co roku był nowy. Biegałam, trzy lata trenowałam szermierkę, była też gimnastyka, lubiłam bardzo malować, więc w pewnym momencie tych pasji zrobiło się trochę za dużo i musiałam się na coś zdecydować. Tata na pewno lekko mnie popchnął, ale do niczego mnie nie zmuszał, sama dokonałam tego wyboru, że to będzie kolarstwo.

Jak wygląda życie 17-latk, która jest czołową juniorką świata? Ile Ciebie pracy kosztuje zdobywanie czołowych miejsc w wyścigach?

Trzeba było nauczyć się wielu poświeceń w codziennym życiu. Treningi na rowerze to praktycznie siedem dni w tygodniu, jeden dzień może jest luźniejszy, wyjazdy w każdy weekend na wyścigi, długie podróże do Włoch czy Francji.

Nie jest proste połączyć to ze szkołą, trzeba pilnować diety, do tego badania, dbanie o zdrowie. Jednak staram się, żeby też trochę wywalczyć tego czasu dla siebie. Takich chwil odpoczynku nie ma wiele, ale są bardzo potrzebne dla zdrowej mentalności. Niczego jednak nie żałuję, to moja pasja.

To ile tego czasu zostaje dla Ciebie?

Nie ma go wiele, nawet w tzw. normalnym życiu muszę brać pod uwagę ewentualne negatywne skutki pewnych zachowań, więc w środku sezonu nie ma opcji, żebym poszła na imprezę ze znajomymi czy pojechała na wakacje z rodziną. Sezon kolarski teraz trwa praktycznie cały rok, jesienią mam luźniejszy miesiąc i wtedy muszę się wyszaleć za cały rok.

Od tego roku startujesz w holenderskiej grupie Grouwels-Watersley R&D Road Team. Co dał Ci ten kontrakt?

Mnóstwo cennego doświadczenia i wielką szansę. To była jedna z moich najważniejszych decyzji. Dzięki temu mogę podglądać z bliska starsze koleżanki, które należą do najlepszych na świecie. Poznając i ucząc się szanowania nowych kultur, mamy zawodniczki z Norwegii, Rumunii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Kanady, Czech. To więc nie tylko szkoła kolarstwa, ale życia i radzenia sobie z różnymi wyzwaniami, mieszkamy razem w jednym domu i uczymy się też samodzielności. W kwestii sportu to nauka pracy w ze-

spole, dostęp do znakomitych tras w Belgii i Holandii. Mam wokół siebie mnóstwo ludzi, którzy znają i rozumieją kolarstwo, zawsze mogę liczyć na ich wsparcie.

Jaką chcesz być kolarzką w przyszłości?

Jestem w takim wieku, że trudno mi teraz to planować. Rok temu uważałam się bardziej za góralkę, w tym sezonie okazało się, że świetnie sobie radzę w sprintach, słyszałam nawet opinie, że jestem w tym najlepsza wśród junierek. Na pewno muszę poprawić nad długimi podjazdami. Najkorzystniejszy teren dla mnie na teraz to krótkie, sztywne podjazdy z płaskim finiszem, gdzie jestem w stanie ograć każdego.

Czyli wiosenne klasyki w Belgii i Holandii to Twój żywioł?

Na pewno, choć w jeździe indywidualnej na czas też czuję się świetnie. Brakuje mi jeszcze doświadczenia, ale czuję się komfortowo, mam dobrą pozycję na rowerze i myślę, że mogę się w tej konkurencji jeszcze udoskonalać.

Sportowe marzenie?

Takim małym marzeniem jest wygranie w kategorii elita Ronde van Vlaanderen. Dwa razy ścigałam się w kategorii junierek i ta trasa mi bardzo odpowiada, jest bruk, a to bardzo lubię, są sztywne podjazdy, wyścig po prostu dla mnie. Drugie marzenie to koszulka mistrzyni świata ze startu wspólnego.

W kolejnym sezonie nie będziesz już traktowana, jak de-

biutantka, ale jak jedna z faworytek każdego wyścigu

Moje nastawienie też się zmieni. W ostatnim sezonie celem była nauka, zbieranie doświadczenia, uczenie się jazdy w peletonie, wyniki były miłym zaskoczeniem. W mojej holenderskiej drużynie będzie sporo zmian w składzie, więc naturalnie znajdę się w roli prowadzącej i liderki dla rok młodszych junierek. Liczę, że wygram juniorską Ronde, chciałabym wygrać też Puchar Narodów Waterslane, w którym była druga w generalce w tym roku. No i mistrzostwa świata i Europy, moim celem będą medale w czasówce.

Grupy zawodowe stoją już w kolejce z kontraktami?

W dzisiejszym kolarstwie to dzieje się bardzo szybko. Do mnie pierwsza ekipa odezwała się już po igrzyskach młodzieży w 2023 roku, miałam wtedy 15 lat. Teraz takich sygnałów i telefonów od menadżerów jest mnóstwo. Mam już w głowie swój plan przejścia do zawodowego ścigania, ale na razie nie chcę o nim głośno mówić.

Najlepsze wyniki Marii Okrucieńskiej w sezonie 2025

podwójne mistrzostwo Polski (jazda indywidualna na czas + wyścig wspólny)
7. miejsca na mistrzostwach Europy i świata czasówce
4. miejsce w wyścigu ze startu wspólnego na mistrzostwach Europy
wygrany etap i 2. miejsce w generalce w wyścigu Pucharu Narodów Waterslane
5. miejsce w słynnym klasyku Ronde van Vlaanderen junierek
1. miejsce w rankingu światowym junierek na koniec sezonu

Rosyjski sabotaż to dopiero początek? Polskie firmy ruszają bronić nieba

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rosyjski sabotaż kolejowy, podpalenia infrastruktury i wojna hybrydowa - Polska weszła w okres bezprecedensowych zagrożeń, a dotychczasowe systemy bezpieczeństwa są niewystarczające. W rozmowie ze Strefą Obrony Paweł Czachowski, prezes Polskiego Holdingu Obronnego, mówi wprost: technologie są dostępne, ale państwowe i prywatne podmioty często nadal operują rozwiązaniami sprzed lat, które nie odpowiadają dzisiejszym realiom. Ostrzega również przed brakiem kadr i nadchodzącą „klęską urodzaju” w polskiej zbrojeniówce.

Nasilające się incydenty sabotażowe w Polsce - od podpalen po ingerencje w infrastrukturę krytyczną - unaocznili skalę zagrożeń w czasie wojny hybrydowej. Jak podkreśla Paweł Czachowski, prezes Polskiego Holdingu Obronnego, część instytucji wciąż opiera swoją ochronę na przestarzałych systemach bezpieczeństwa.

- Systemy ochrony zaprojektowane dwa, trzy czy pięć lat temu na pewno nie są tymi, które ochronią nas dzisiaj, kiedy mamy sytuację wojny

hybrydowej - tłumaczy Czachowski.

Technologia jest, ale trzeba ją wdrażać

Prezes PHO podkreśla, że nowoczesne narzędzia - od zaawansowanego monitoringu z AI po systemy antydronowe - są już dostępne na polskim rynku. Problemem pozostaje ich wdrożenie oraz odpowiednie podejście do projektowania ochrony.

- Jeżeli nie mamy systemu, to nawet nie wiemy, że nam coś wleciało. Połowa sukcesu jest wtedy, gdy wiemy i możemy namierzyć operatora - dodaje.

Czachowski zwrócił uwagę, że wykrywalność dronów może sięgać nawet 100 procent, ale w wielu lokalizacjach ogranicza ją ukształtowanie terenu czy gęsta zabudowa. Dodaje, że w miejscach, gdzie nie można stosować zagłuszania, rozwiązaniem są drony intercepty.

Indywidualne podejście do infrastruktury

Zdaniem prezesa PHO nie istnieje jedno uniwersalne rozwiązanie, które zabezpieczy wszystkie typy obiektów.

- Każda infrastruktura wymaga oddzielnego zaprojektowania systemów ochrony i zastosowania rozwiązań dostępnych już dziś na rynku - za-



Sylwetki ciężkich dronów na tle zachodzącego słońca

nacza. Czachowski podkreśla również, że w razie globalnych kryzysów dostawcy zagraniczni będą obsługiwać przede wszystkim własne rynki, dlatego współpraca z polskim przemysłem staje się kluczowa.

PHO bliżej ochrony niż produkcji broni

W rozmowie prezes wyjaśniał, dlaczego Polski Holding Obronny funkcjonuje obok Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

- Po podziale zajęliśmy się bardziej bezpieczeństwem i ochroną, także dla spółek

z grupy PGZ, a nie produkcją sprzętu - podkreślił.

PHO współpracuje z Agencją Uzbrojenia, natomiast - jak zaznaczył - z Ministerstwem Obrony Narodowej jeszcze nie prowadzi projektów. Część wcześniejszych kontraktów zagranicznych jest obecnie wygaszana, ponieważ holding skupia się na rynku krajowym.

Największym zagrożeniem brak kadr, nie brak technologii

Jednym z największych wyzwań sektora obronnego

jest niedobór wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Choć powstają nowe linie produkcyjne amunicji, a środki publiczne rosną, brakuje ludzi, którzy mogliby obsługiwać coraz bardziej zaawansowane systemy.

- Systemy są coraz bardziej skomplikowane, ale na rynku nie ma pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami - dodał prezes.

Czachowski apeluje o zmiany legislacyjne dotyczące uprawnień pracowników ochrony oraz kierunkowe szkolenia dla

operatorów nowoczesnych systemów.

„Klęska urodzaju” w polskiej zbrojeniówce

Wbrew głosom o brakach amunicji prezes PHO jest przekonany, że produkcja w Polsce znacząco wzrośnie w najbliższych latach. Większe wyzwanie może stanowić... nadmiar zamówień. Największym ryzykiem jest klęska urodzaju - że polski sektor zbrojeniowy nie podoła rosnącym zamówieniom.

Duże środki z programów rządowych powinny - jego zdaniem - trafić do krajowych firm, które równolegle muszą inwestować w nowe moce produkcyjne i technologie.

Przyszłość bezpieczeństwa zależy od ludzi

Choć technologie antydronowe, monitoring z AI i systemy ochrony są dostępne, ostatecznie decydujący będzie czynnik ludzki. Bez szeroko zakrojonego programu szkolenia i zatrzymywania specjalistów w kraju modernizacja systemów bezpieczeństwa może wyhamować. - Musimy zatrzymać inżynierów w kraju albo ściągnąć ich z powrotem, bo inaczej nie będziemy konkurencyjni - podkreśla Czachowski.

©P

Pierogi i kapusta w cenie kawioru. Tak zostajesz sponsorem świątecznego jarmarku

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Nawet jeśli bigos będzie zbyt kwaśny, churrosy powinny wynagrodzić niesmak. W tym roku bywa, że i słodka przekąska zawodzi. Trwają jarmarki bożonarodzeniowe w największych miastach Polski. Pierogi, grzane wino, barszcz, ale też pielmieni i langosze do świąt muszą zarobić na ich sprzedawców i drogie stoisko. Zapachy kuszą, ale cena niekiedy odstrasza.

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce to prawdziwe świąteczne centra handlowe i gastronomiczne. Można na nich znaleźć szeroki asortyment produktów, który zazwyczaj dzieli się na trzy główne kategorie: rękodzieło i ozdoby, regionalne smakołyki oraz ciepłe napoje i potrawy.

Co roku tradycyjne polskie smaki przepłatają się ze specjalami z różnych zakątków świata. Kto ma ochotę na pierogi z kapustą i grzybami, oscypek albo makowca, niekiedy musi najpierw ominąć budki z węgierskimi langoszami i hiszpańskimi churrosami. Te ostatnie mają chrupać, a bywa, że wgrzamy się w tłuszcz za minimum 25 zł, bo na przykład tyle kosztuje najniższe opakowanie.

Wystawcy jarmarków świątecznych starają się wybierać pewniaki, bo jeśli sprzedaż nie będzie szła, zamiast zarobku zaczną liczyć stratę. A tego w złotym sezonie dla handlu nikt nie chce.

Przed Bożym Narodzeniem klient jest w stanie wydać więcej, by poczuć klimat i jest bardziej skłonny głębiej sięgnąć do kieszeni, nawet jeśli kubeczek grzanego wina kosztuje 20-30 zł, a mała miseczka bigosu 28 zł. Czy 250 ml aroma-

tycznego gorącego napoju musi aż tyle kosztować?

Zaglądamy do cenników jarmarków bożonarodzeniowych 2025, ale nie tych przeznaczonych dla klientów stoisk, lecz dla wystawców.

Na początek cennik prestiżowego jarmarku w Gdańsku. Ile trzeba zapłacić na stoisko pod rzemiosło, artystów i artykuły spożywcze? W strefie premium na Targu Węglowym - Drodze Królewskiej 10,8 tys. zł za stragan 6 mkw., poza tą strefą 9950 zł. Większy domek (8 mkw.) to już koszt 13,7 tys. w strefie premium i 13 tys. poza nią.

Dodatkowy koszt to wypożyczenie lady, koszt doprowadzenia prądu 1,1 tys. zł (rozliczenie wg licznika), dystrybutor wody 500 zł.

Gastronomia płaci od 7,6 tys. zł za domek 6 mkw., 9,5 tys. zł za 8 mkw. i 12,7 tys. zł za 8 mkw. z wyposażeniem, czyli okap

z wentylatorem, stoły, lamy i panel ścienny.

Tańszy jest kram o powierzchni 2 mkw. (4,9 tys. zł), ale już powierzchnia typu kontener kosztuje 15 tys. zł. To nie koniec. Trzeba zapłacić prowizję od przychodu w wysokości 10 procent.

Inny przykład pochodzi z Bydgoszczy. Tu opłata za uczestnictwo w jarmarku składa się z opłaty eksploatacyjnej z tytułu najmu stoiska i różnicowanej kwoty zależnej od rodzaju towaru wskazanego przez wystawcę w karcie zgłoszenia: ● 3,3 tys. zł brutto - produkty rękodzielnicze wyrabiane przez wystawcę, produkty naturalne (ekologiczne, organiczne); ● 4 tys. zł brutto - artykuły i produkty masowej produkcji skarpety, czapki, szale, stroiki, figurki i ozdoby świąteczne); ● 5 tys. zł brutto - artykuły spożywcze;

● 6 tys. zł brutto - gastronomia (bez sprzedaży alkoholu); ● 10 tys. zł brutto - gastronomia ze sprzedażą alkoholu oraz sprzedaż alkoholu.

Koszt wyłączności obejmuje - oprócz ceny podanej w regulaminie za najem domku - 10 000 zł brutto.

Koszt stoiska to dla wystawcy dopiero część wydatków. Swoje kosztuje towar i zatrudnienie pracowników, często sezonowych. Praca na jarmarkach bożonarodzeniowych w dużych polskich miastach (takich jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk) to jedna z najstabilniejszych ofert zatrudnienia sezonowego w okresie zimowym.

Najczęściej poszukiwani są pracownicy do bezpośredniej obsługi stoisk, w tym do sprzedaży jedzenia i napojów, oraz upominków, ozdób i słodczy.

Praca rozpoczyna się zazwyczaj około 21 listopada i trwa standardowo do 23 grudnia.

Należy jednak pamiętać, że w niektórych lokalizacjach jarmarki są otwarte dłużej - nawet do 7 stycznia 2026 roku.

Wymagania: kluczowe jest posiadanie książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (sanepidowskiej). Ponadto, pracodawcy oczekują pozytywnego podejścia, umiejętności pracy z klientem oraz podstawowej znajomości języka angielskiego, co jest niezbędne w kontakcie z turystami.

Wynagrodzenie: stawki godzinowe kształtują się na poziomie 30-47 zł brutto. Najbardziej efektywni pracownicy mają szansę zarobić do 330 zł brutto za dzień pracy - wynika z danych grupy Progres.

Jest to szczególnie popularna forma dorabiania dla studentów i uczniów w wieku 16-26 lat, ponieważ wiele ofert jest celowo kierowanych do osób posiadających ten status.

Do poczytania

Urszula Gajdowska
„Zimowy świt nad Wigrami”

Poruszająca opowieść o miłości, lojalności, utraconych szansach i o tym, że czasem trzeba pogodzić się z przeszłością, by ocalić przyszłość. Anna i Julia - matka i córka, których więź zostanie wystawiona na próbę, gdy na horyzoncie pojawi się Robert... W tle jest legenda o tajemniczym medalionie.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Grzegorz Piątek
„Świątynia i śmietnik. Architektura dla życia”

Historia architektury skupia się zwykle na arcydziełach i prestiżowych budowlach - świątyniach, rezydencjach, pomnikach, gmachach władzy. A przecież te miejsca to wyjątki, a o jakości życia decydują miejsca codzienne. W tej książce autor prowadzi nas przez takie właśnie, nieprestiżowe przestrzenie.

Wyd. W.A.B, Warszawa 2025, 69,99 zł



Karolina Wilczyńska
„Stacja Jagodno. Serce z bibuły”

Jadwiga po stracie męża musi sama zająć się wychowaniem czwórki dzieci i utrzymaniem domu. Pocieszenie znajduje w małych przyjemnościach: tworzy piękne róże z bibuły. Za namową kobiet spotykających się w dworcu zapisuje się na kurs florystyczny. Czy uda jej się zrealizować marzenia i odnaleźć spokój?

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Marie-Jo Thiel
„Celibat. Dobrowolny, obowiązkowy, potrzebny?”

Autorka wnikliwie bada zagadnienie obowiązkowego celibatu księży. Patrzy na niego przez pryzmat wstrzemięźliwości seksualnej, odwołuje się do pogłębionego rozumienia czystości, przypominając, że jest on jedynie środkiem wybranym przez niektórych, aby skupić się na służbie Chrystusowi i bliźnim.

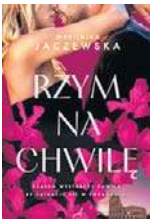
Wyd. WAM, Kraków 2025, 54,90 zł



Weronika Jaczewska
„Rzym na chwilę”

Weronika ma jechać do Rzymu na trzy miesiące w poszukiwaniu pracy. Tyle że tam znajduje... jego. Irytując przystojnego sąsiada perkusistę, który już pierwszej nocy doprowadza ją do szału. A kiedy następnego ranka w windzie spotyka jego kompletnie przeciwieństwo - eleganta w garniturze - jest jeszcze bardziej skołowana.

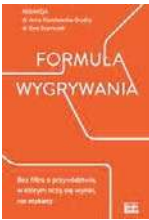
Wyd. Alai, Warszawa 2025, 54,99 zł



Anna Kiesz-kowska-Grudny, Ewa Szymczak
„Formuła wygrywania”

To efekt pracy badawczej, analitycznej i praktycznej oraz wieloletniego doświadczenia napisany przez kobiety zarządzające w kluczowych obszarach polskiego biznesu. Autorki oferują konkretne rozwiązania w obszarach od zielonej i cyfrowej transformacji, przez dobrostan, po kompetencje przyszłości.

Wyd. Studio Emla, Warszawa 2025, 64,90 zł



Katarzyna Puzyńska
„Nic takiego”

Prokurator Grzegorz Hala od pewnego czasu dostaje anonimowe dotychczas bolesnego wydarzenia sprzed lat. Starał się nigdy nie mieszać życia prywatnego z zawodowym. A jednak wydaje się, że tajemnicze listy związane są ze sprawą, którą właśnie ma zacząć prowadzić. Czyżby pisał je morderca, aby wciągnąć Halę w niebezpieczną grę?

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 54,99 zł



Joanna Glogaza
„Poczuj Paryż”

Jako mieszkanka Paryża autorka poznała to miasto od podszewki. Teraz zaprasza nas w niezwykłą podróż po jego zakamarkach i sekretach zwykle ukrytych przed turystami. To 8 niezwykłych spacerów, podczas których autorka - starannie omijając utarte i zatłoczone turystyczne szlaki - odkryje przed nami to, co w Paryżu najpiękniejsze.

Wyd. W.A.B, Warszawa 2025, 74,99 zł



Jan Twardowski
„Rozważania o pacierzu. A Rozważania o pacierzu. Antologia”

W swoich rozważaniach autor zanurza się nie tylko w sens modlitwy jako takiej, ale wracając do formuły niemal mechanicznie powtarzanych, odkrywa na nowo ich głębokie znaczenie. Przekonuje czytelnika, by choć na chwilę spotkał się z Panem, a potem wrócił do codzienności, ale już na wszystko patrząc inaczej.

Wyd. WAM, Kraków 2025, 79,90 zł



Magdalena Kordel
„Wzgórze Aniołów”

Aniela sprzedaje dom i przyjeżdża do Warszawy, gdzie czeka na nią najlepsza przyjaciółka Lola. W jej kawiarni „Strony Strun” spotyka Jagodę i jej synka Stasia. Chłopiec co wieczór prosi Świętego Mikołaja o jedno - bezpieczny dom dla siebie i mamy. Na szczęście zbliżają się święta - czas spełniających się życzeń...

Wyd. Znak, Kraków 2025, 49,99 zł



Kim Keum Hee
„Rok wśród kwiatów. Dziennik koreańskiej miłośniczki roślin”

Pierwsza w Polsce książka jednej z najbar-dziej uznanych współczesnych pisarek w Korei Południowej. Kim Keum Hee mieszka w małym mieszkaniu w Seulu z mężem i ponad siedemdziesięcioma roślinami. Mówi, że jest ich dumnym rodzicem. Kiedy życie wydaje się jej przytłaczające, rośliny podtrzymują ją na duchu.

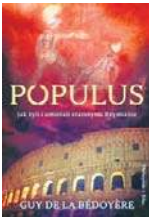
Wyd. W.A.B, Warszawa 2025, 49,99 zł



Guy de la Bédoyère
„Populus. Jak żyli i umierali starożytni Rzymianie”

Od woni kadzideł w świątyniach i przypraw w ulicznych garkuchniach, po krzyki skażonych i liczne śmiertelne ofiary zamieszek wyborczych - książka Guy de la Bédoyère'a, oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 99,99 zł



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

WWW.SKUP-MIESZKAN-TORUN.PL

Kupię mieszkanie, dom - 507123999

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA

Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY

Ogrodzenia Zadaszenia

Kraty Okienne ROMEX 606 464 268

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

nasze

komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEN

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011440831

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wieńce i wiązanki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011450517

WÓJT GMINY LUBICZ

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 5.12.2025 r., na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubiczu Dolnym przy ul. Toruńskiej 21 oraz w BIP urzędu

został wywieszony i opublikowany wykaz nieruchomości obejmujący nieruchomość przeznaczoną do najmu, położoną w Lubiczu Górnym.

AUTOPROMOCJA

0010738838

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń

Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express

BYDGOSKI

GAZETA

pomorska

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Cykle snów

Twój nocny sen składa się z czterech lub pięciu cykli trwających po około 90 minut każdy, przedzielonych krótkimi okresami przebudzenia. Sen jest najbardziej regenerujący podczas pierwszych cykli.

Każdy cykl składa się z trzech różnych rodzajów snu:

- ▶ sen płytki, z niską aktywnością ciała;
- ▶ sen głęboki, gdy ciało i mózg są w całkowitym odpoczynku;
- ▶ sen REM, gdy mózg zachowuje się w podobny sposób, jak wtedy, gdy jesteś obudzony. Podczas fazy REM masz marzenia senne.



Mniej więcej o tej samej porze czujesz narastające zmęczenie oraz senność. To zjawisko jest regulowane przez rodzaj zegara w twoim mózgu.

Już czas na sen

▶▶ Sypialnia powinna być często wietrzona, a temperatura w niej nie powinna przekraczać 20 st.C

Maja Erdmann

Sen jest niezbędny do życia. Gdy śpisz, twoje mięśnie oraz niektóre obszary mózgu odpoczywają i gromadzą energię.

Przyczyn bezsenności jest wiele. Najczęściej towarzyszy ona depresji, a więc trzeba najpierw tę chorobę wyleczyć, by mieć sen spokojny. Spać nie mogą również osoby z zaburzoną funkcją układu nerwowego, czy też chorujące kardiologicznie. Stres jest

również dużym problemem. Bez nauczania się metod relaksowania się i rozwiązywania sytuacji stresogennych nie ma co marzyć o dobrym śnie. Jeśli przyjmujesz jakieś leki, skonsultuj się z lekarzem, który je zapisał. Być może to właśnie one przeszkadzają w dobrym spaniu.

Jak dobrze spać?

Najważniejsze by zadbać o higienę snu. Przede wszystkim złota zasada brzmi: żadnych używek po południu. Kawę i herbatę odstawiamy i absolutnie nie pijamy ich przed położeniem się do łóżka. Oba

te napoje mają w sobie substancję pobudzającą, a przecież chodzi by się przed snem wyciszyć. Drugą ważną sprawą jest unikanie wieczorem intensywnej aktywności, takiej jak uprawianie sportu czy długotrwały wysiłek intelektualny. I tu znowu chodzi o niepotrzebne pobudzenie. Nasz organizm chce odpocząć, a my go rozkręcamy. Po co? Przecież chce nam się spać, a to oznacza, że potrzebny nam odpoczynek.

Zero jedzenia

Jednym z największych grzechów przeciwko dobremu

snu jest objadanie się na noc i to co gorsza serwowanie sobie bardzo ciężkostrawnych kolacji. Golonka, czy chleb ze smalcem po 20.00 to zbrodnia przeciwko dobremu spaniu.

Fizjologowie snu powtarzają też uparcie: proszę nie pić przed pójściem do łóżka. Nerki działają, nawet gdy śpimy i niestety, pęcherz może nas obudzić w środku nocy i najpiękniejszy sen odpłynie.

Wygodna podstawa

Dobre łóżko to podstawa wypoczynku. Przesypiamy jedną trzecią naszego życia, więc

nie warto oszczędzać na jakości sprzętów do spania. Materac musi być wygodny, często wietrzony, a pościel po prostu czysta. Miejsce do snu trzeba sobie tak wygospodarować, by było w bezpiecznym, wygodnym, cichym i odprężającym miejscu. Lepiej z sypialni wyprowadzić telewizor. Ważne by odseparować się od zewnętrznych bodźców (hałas i światło).

Sypialnia powinna być często wietrzona, a temperatura w niej nie powinna przekraczać 20 stopni Celsjusza. Jeśli spełnisz te warunki sen przyjdzie na pewno.©©

REKLAMA 0011441542

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LECZĄCA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA



**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✔ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✔ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✔ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011443504

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

KATHIA z nagrodą Torunia

W minioną sobotę w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” odbył się koncert specjalny pamięci Grzegorza Ciechowskiego.

Podczas koncertu wręczono Nagrodę Artystyczną Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego. Laureatką 24. edycji została Katarzyna Półrończak, występująca pod pseudonimem artystycznym KATHIA. Kapituła doceniła ją „za stworzenie wyrazistego autonomicznego świata muzycznego na płytach „Przestrzeń” oraz „Nie chcę być tu sama”, będących manifestacją zmysłowego kobiecego świata, pełnego wrażliwości i szczerości.

W Bajcu Pomorskim świętowano setne urodziny hokeja na lodzie w Toruniu. Zainteresowaniem cieszyły się także kolejny bieg w lasku Na Skarpie i pchli targ przy ulicy Grudziądzkiej. © W



Nagrodę Artystyczną Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego otrzymała Katarzyna Półrończak. Jej pseudonim artystyczny to KATHIA



Miłośnicy ruchu na świeżym powietrzu licznie stawili się w sobotę lasku Na Skarpie



Jak zwykle dużym zainteresowaniem cieszył się w niedzielę toruński pchli targ



Setne urodziny toruńskiego hokeja na lodzie świętowano w Bajcu Pomorskim